Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor z jego zastępcą przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3.50 miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 307 Łódź czwartek 3 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m i łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

„Ładnie nas pan urządził!"

Dramatyczna scena po arbitrażu

między premierem słowackim a czeskim ministrem spr. zagr.

WIEDEŃ, 3. 11. — Arbitraż niemiecko-włoski w przedmiocie sporu terytorialnego węgiersko-czesko-słowackiego jest zakończony. Orzeczenie p. von Ribbentropa i hr. Ciano w sprawie nowej granicy opiera się na danych etnograficznych nie czeskiego spisu ludności z r. 1930, ale węgierskiego z r. 1910. Dzięki temu z wyjątkiem Bratysławy i Nitry Węgrzy otrzymali wszystkie żądane przez się miasta. Wracają do Węgier Nowe Zamki, Łuczeniec, Lewa, Rimawska Sobota, Rożniawa, Koszyce, Użhorod, Mukaczewo i Berehowo.

Nowa granica biegnie tak, że jedynymi miastami, a raczej mieścinami — jakie zostały po stronie Rusi Podkarpackiej — są Sewljusz z 9.000 mieszkańców i Huszt z 12.000 mieszkańców. Między Rusią a resztą Czechosłowacji nie ma ani jednego bezpośredniego połączenia kolejowego, ani jednej bezpośredniej szosy.

Do Węgier wraca obszar 12.400 km. kw., liczący 1.064 tys. ludności.

Aczkolwiek arbitraż niemiecko - włoski był już w ogólnych liniach przygotowany w ubiegłą sobotę w Rzymie, istniały jeszcze pewne trudności, które załatwiono dopiero w Wiedniu. Tu mianowicie von Ribbentrop ostatecznie oświadczył hr. Ciano, że Niemcy godzą się na zwrot Węgrom nie tylko Koszyc i Mukaczewa, ale także Użhorodu. Ks. Tiso i Durczański próbowali bronić Koszyc. Pop Wołoszyn przepowiadał różne grożące Europie katastrofy jeśli Ruś Podkarpacka będzie musiała oddać Węgrom swą stolicę Użhorod. Gdy przedstawiciele słowaccy stwierdzili, że decyzja jest nieodwołalna, nie powstrzymali się od bardzo gorzkich uwag pod adresem czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych.

— Ładnie nas pan urządził, godząc się z góry na orzeczenie arbitrów — wołali w obecności ministrów spraw zagranicznych Rzeszy i Włocha.

Premier ks. Tiso natychmiast po ogłoszeniu arbitrażu opuścił Wiedeń.

Arbitraż niemiecko - włoski dotyczył tylko sprawy spornych miast, a nie sprawy Rusi Podkarpackiej, jako takiej. Nie mówiono wcale w Wiedniu o międzynarodowej gwarancji nowych granic Czecho - Słowacji. To wszystko pozostaje nadal aktualne i nadal są w zawieszeniu.

Po podpisaniu orzeczenia arbitrażowego oraz protokółu dodatkowego p.p. hr. Ciano i von Ribbentrop przyjęli dziennikarzy w jednym z salonów pałacu Belwederu i odczytali im po włosku i niemiecku krótką deklarację, w której podkreślili, że arbitraż jest politycznym sukcesem mocarstw „osi". Istotnie, dwa mocarstwa zachodnio - europejskie zachowały w czasie całego sporu węgiersko - czeskiego zupełną obojętność. Można za tym żywić poważne wątpliwości, czy Francja i W. Brytania interesują się jeszcze sprawą gwarancji nowych granic Czecho - Słowacji.

Ministrowie Ciano i Ribbentrop dali także wyraz nadziei, że stosunki między Węgrami i nową Czecho - Słowacją ułożą się teraz przyjaźnie, że wejdą w nową epokę. Jest to z punktu widzenia pokoju i równowagi europejskiej niewątpliwie pożądane. Można tylko postawić pytanie, czy jest to możliwe tak długo, jak długo praski noeocentralizm nie zrezygnuje z Rusi Podkarpackiej.

Rząd polski wobec Słowacji

okazał swe serce.

Min Chvalkowsky o przyjaźni czesko-włoskiej

BRATYSŁAWA, 3. 11. — Cała prasa słowacka przynosi wiadomość o ostatecznym uregulowaniu spraw granicznych pomiędzy Polską a Słowacją, stwierdzając, że załatwienie tej sprawy nastąpiło za pełną zgodą rządu słowackiego, który w interesie państwa okazał zrozumienie dla konieczności nawiązania jak najlepszych stosunków z Rzeczpospolitą Polską. Cała prasa podkreśla z naciskiem, że rząd polski oświadczył, iż nie podnosi już żadnych pretensyj terytorialnych wobec Słowacji. Jak stwierdza „Slovak", rząd polski, który zawsze ustosunkowywał się serdecznie do spraw słowackich, wysunął wobec Słowacji minimalne postulaty, aby nie skrzywdzić Słowaków.

CZESKA PRZYJAŹŃ Z WŁOCHAMI.

RZYM, 3. 11. — Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Chvalkovsky, oświadczył w wywiadzie z wiedeńskim korespondentem „Giornale d'Italia", że nowa Czechosłowacja posiadać będzie tendencję do ustalenia z Włochami jak najściślejszych stosunków przyjaźni i współpracy.

9 LISTOPADA OBRADY PARLAMENTU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT, 3. 11. — W kołach politycznych oczekują, iż 9 listopada zostanie zwołany parlament, aby załatwić sprawę uchwał, dotyczących zwrotu węgierskich terytoriów nadgranicznych. Prawdopodobnie rząd zażąda od parlamentu pełnomocnictw, aby przeprowadzić zwrot węgierskich obszarów. Pełnomocnictwa te będą ograniczone prawdopodobnie do sześciu miesięcy.

Napad bandycki na pocztę.

LISTONOSZ ZOSTAŁ ZABITY.

BRZEŻANY, 3.11. — Na szosie między Płotyczą a Budyłowem w pow. brzeżańskim został napadnięty przez czterech bandytów jadący wozem z pocztą do ajencji pocztowej w Budyłowie 32-letni listonosz Kazimierz Pączko.

Pączka bandyci zasypali gradem kul rewolwerowych, raniąc Pączkę w okolicę żołądka i prawą nogę. Ranny począł uciekać w pola, pozostawiając wóz na drodze.

Wóz pocztowy został obrabowany. Zabrano m. in. pięć listów poleconych. Prawdopodobnie przez przeoczenie bandyci nie zrabowali listów wartościowych.

Dwóch bandytów zbiegło następnie pieszo, a dwóch na wyprzężonych z wozu pocztowego koniach.

Pączko zmarł w drodze do szpitala w Brzeżanach. Policja podjęła pościg za bandytami.

DAWNO NIEWIDZIANY
KRÓL HUMORU
HAROLD LLOYD

w swej najnowszej kreacji w arcy-wesołej komedji p. t.
OSTROŻNIE PROFESORZE
WIELKA BOMBA HUMORU i ŚMIECHU !
JUTRO W KINIE „PALACE"

Oparzona kobieta zabrała tajemnicę do grobu

PONURA ZAGADKA UL. SMUTNEJ.

ŁÓDŹ, 3.11. — Po godzinie 23 nocy ubiegłej posterunek policyjny na ulicy Brzezińskiej, znajdujący się na granicy miasta, zaalarmowany został rozpaczliwymi wołaniami o pomoc. Posterunkowy PP nadbiegł z pomocą i ujrzał nagą kobietę, idącą resztkami sił i jęczącą okropnie. W chwili, gdy posterunkowy dobiegł do niej, nieznajoma padła bez przytomności. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia miejskiego, który stwierdził u kobiety ciężkie poparzenia III stopnia wraz ze zwęglem naskórka i ciała w kilku miejscach. Przewieziona natychmiast do szpitala w Radogoszczu kobieta, zmarła po paru godzinach, nie zdoławszy wyjaśnić ani przyczyn poparzenia, ani też szczegółów wypadku. Nie zdołano również ustalić personalii zmarłej kobiety, nie posiadała ona bowiem przy sobie żadnych dokumentów. Lekarz określił jej wiek w przybliżeniu na lat 27.

Władze śledcze powiadomione o wypadku, wdrożyły energiczne dochodzenie, wszystko bowiem przemawia za tym, że miała miejsce nieludzka zbrodnia. Kobieta najpewniej została prze jakichś bestialskich sprawców rozebrana, oblana łatwopalnym płynem i podpalona. Ze względu na porę nocną dochodzenie było utrudnione.

Wypadek miał miejsce najpewniej na terenie ulicy Smutnej. Jest to uliczka położona pomiędzy cmentarzami na Dołach tuż obok Brzezińskiej, stamtąd bowiem biegła ku ulicy Brzezińskiej poparzona kobieta.

Dziś od rana na miejsce wypadku zjechali przedstawiciele władz śledczych z nadkomisarzem Polakiem i komisarzem Kowalczykiem na czele.

W toku dochodzenia zatrzymano parę osób podejrzanych o udział w zbrodni. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.22, franki szwajcarskie 120.30, franki francuskie 14.13, liry włoskie 18.90.

W Dzień Zaduszny w hołdzie Obrońcom Ojczyzny

Wczoraj, w dniu Zadusznych Prezydent R.P., Marszałek Śmigły - Rydz, Premier Gen. Składkowski oraz Rząd Rzeczypospolitej złożyli hołd cieniom Wielkiego Marszałka, składając wieńce na stopniach Belwederu. Na zdjęciu Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły - Rydz oraz członkowie rządu, podczas uroczystego złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze

Czesi zwalniają z pracy Polaków

bez dotrzymania terminu wypowiedzenia

MOR. OSTRAWA, 3, 11. — Firmy prywatne i państwowe oraz wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe poczęły w tych dniach masowo zwalniać z pracy obywateli polskich. Polacy na terenie Mor. Ostrawy i sądowego powiatu śląsko - ostrawskiego zwalniani są z pracy bez dotrzymania terminu wypowiedzenia i bez pisma zwalniającego. Równocześnie pozbawieni pracy otrzymują od władz czeskich najczęściej ustnie, nakaz bezzwłocznego opuszczenia granic republiki.

Nowe zwycięstwo powstańców

na odcinku rzeki Ebro.

MADRYT, 3. 11. — W czasie wczorajszego bombardowania miasta przez samoloty, należące do eskadr powietrznych generała Franco, został ciężko ranny w głowę i w ramię dyrektor agencji telegraficznej Febus - Jose Maria Arroyo.

ZŁAMANY OPÓR.

SALAMANKA, 3. 11. — Główna kwatera gen. Franco donosi, iż wojska jego odniosły wczoraj ponowne zwycięstwo na odcinku rzeki Ebro. Opór wojsk rządowych został złamany i wojska gen. Franco posunęły się w głąb terytorium rządowego o 4 kilometry, zajmując ważne pod względem strategicznym pozycje na północo - wschód od Sierra de Bandols.

SZCZEGÓŁY „BITWY MORSKIEJ"

LONDYN, 3. 11. — Kapitan hiszpańskiego statku „Cantabria" zbombardowanego u wybrzeży angielskich przez krążownik pomocniczy, należący do floty generała Franco oświadczył, iż w podróży z Londynu do Immingham, gdy statek wpłynął na Morze Północne został bez uprzedzenia zaatakowany i zbombardowany. Na pokład jego padło około 20-tu pocisków. Statek, który go zaatakował nosi nazwę „Nadir" i jest uzbrojony w sześć dział.

URATOWANA ZAŁOGA I PASAŻEROWIE.

LONDYN, 3. 11. — Na pokładzie statku „Cantabria", zatopionym w pobliżu wybrzeży angielskich, znajdowało się 37 osób, w tej liczbie 3 kobiety o pięcioro dzieci. Łódź ratunkowa, wysłana z miejscowości Cromer przywiozła do portu kapitana i kilku członków załogi. Pozostałych członków załogi i pasażerów wziął na swój pokład hiszpański statek powstańczy m-s „Nadir".

„Cantabria" podążała z Birminghamu do Londynu. Kapitan „Cantabrii" oświadczył, iż statek, który go zaatakował był zaopatrzony w sześć armat. Ostrzeliwanie trwało przeszło pół godziny.

Pogrzeb śp. konsula Karola Eiserta.

W dniu wczorajszym odbył się z kościoła św. Jana pogrzeb konsula honorowego Danii ś.p. Karola Rajmunda Eiserta na stary cmentarz ewangelicki. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie rzesze łodzian P. Prezydent R.P. odznaczył Zmarłego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Na zdjęciu: wyniesienie trumny z kościoła

DŹWIĘKOWE KINO
MIMOZA"
ul. KILIŃSKIEGO nr 178.
ojazd tramwajami Nr 4. 10. 16. 17

Od wtorku dn. 1 do poniedziałku dn. 7 listopada
Wspaniała komedia polska! Reżyserii
EUGENIUSZA BODO
Królowa przedmieścia
W rolach głównych: Grossówna, Żabczyński, Sielański - Orwid Gierasiński.
Następny program: WRZOS
Pocz. seans: w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 3-ej pp., w niedzielę i święta o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 9-ej wiecz.

Za trzy dni — wybory do Sejmu.

Już tylko trzy dni dzielą nas od nieli, która zakończy akcję wyborczą do nu. Z sejmowego kalendarza wyborgo spadnie ostatnia karta w dniu 6 libada, w którym zapada termin głosowa na kandydatów do Izby poselskiej.

Po tej dacie przyjdą już tylko bilanse, tawienia, obliczenia, kto przepadł, kto eszedł, kto głosował. Drzwi gmachu na ejskiej otworzą się przed 208 wybrańi, dla reszty kandydatów zamkną się. ęc ten ostatni tydzień niesie z sobą najższe napięcie agitacji wyborczej, w anki kampanii ruszają poszczególni kandaci.

Już dziś przewidzieć można, że do urn nie olbrzymia większość społeczeństwa skiego, które w ten sposób zamanifestuje swe uznanie dla pokojowych zdobyczy naszego rządu.

WIELKA NARADA PRZEDWYBORCZA.

W dniu dzisiejszym o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 174 wielka narada przedwyborcza Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Zebranie zgromadzi poborców fabrycznych delegatów robotniczych i mężów zaufania z terenu wszystkich związków Zj. P. Z. Z. Przedmiotem narad będą sprawy zawodowe i niedzielnych wyborów do Sejmu. M. inn. przemawiać będzie wiceprezes wydziału wykonawczego ZPZZ w Warszawie Marian Malinowski (Wojtek).

—oOo—

isty kandydatów do Rady Miejskiej
zostały zgłoszone przez 17 komitetów wyborczych

ŁÓDŹ, 3. 11. — Wczoraj, o godz. 9 ecz. upłynął termin zgłaszania list kandatów do rady miejskiej przez poszczene komitety wyborcze.

Wczoraj, wostatnim dniu, zgłoszono rdzo wiele list i to zarówno ogólnych, ejmujących wszystkie okręgi wyborcze, i lokalnych, dla kilku lub jednego ręgu.

Ogółem staje do wyborów 17 komitew wyborczych, które łącznie złożyły 5 list kandydatów:

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — trzynastu okręgach.

Stronnictwo Pracy — w trzynastu ręgach.

Obóz Narodowy — w trzynastu okręch.

Unja Związków Zawodowych Pracowków Umysłowych — w siedmiu okręch.

PPS — Frakcja Rewolucyjna — w pięu okręgach.

ONR. Falanga — w pięciu okręgach.

Zjednoczony Świat Pracy — w pięciu kręgach.

Chrześcijański Komitet Wyborczy — trzech okręgach.

Obóz Zjednoczenia Zawodowego — w czterech okręgach.

Obóz Młodych Polaków — w jednym okręgu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego (O. Z. N.) — w czterech okręgach.

Bund i Poalej Sjon Lewica — w siedmiu okręgach.

Zjednoczony Żydowski Blok Religijny (Aguda) w czterech okręgach.

Zjednoczony Żydowski Blok Demokratyczno - Gospodarczy (Folkiści) — w jednym okręgu.

Żydowski Blok Społeczno - Gospodarczy — w dwóch okręgach.

Syjonistyczny Blok Demokratyczny — w pięciu okręgach.

Niemiecki Związek Ludowy — w trzy nastu okręgach.

TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH
stwarza dobre warunki pracy szkolnej naszym dzieciom
ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA!
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 147. III PIĘTRO

Wyścig z samobójcą
Spóźniona interwencja żo y.

KALISZ, 3. 11. — W jednym z hoteli kaliskich popełnił samobójstwo Henryk Warzecha z Poznania.

Denat przyjechał do Kalisza i zatrzymał się w hotelu.

W domu zostawił list, w którym zawiadomił żonę, że popełnia samobójstwo.

Ponieważ Warzechowa wiedziała, że mąż wyjechał do Kalisza, udała się do władz policyjnych, które zawiadomiły tutejszą policję o zamierzonym desperackim czynie Warzechy.

Policja kaliska natychmiast udała się do hotelu, gdzie zamieszkał Warzecha, jednak już było za późno, bowiem na pukanie nikt nie odpowiedział, a gdy wyważono drzwi, denat wisiał na pasku, dając słabe oznaki życia.

Przybyły lekarz nie mógł przywrócić mu życia, ponieważ samobójca popełnił swój desperacki czyn na 15 minut przed przybyciem policji.

Co było przyczyną samobójstwa, nie ustalono.

—oOo—

W 20-lecie Niepodległości artyści łódzcy odegrają „Gałązkę Rozmarynu"
w gdańskiej hali sportowej.

GDAŃSK, 3. 1. — Im bliżej wielkiej uroczystości narodowej 11 listopada, tym bardziej wzrasta zainteresowanie z jakim opinia polska w Gdańsku śledzi przygotowania Komitetu obchodowego przy Polskiej Radzie Kultury G.P.Z.P.

Chcąc godnie uczcić wysiłki żołnierskie, które tak decydująco wpłynęły przed 20-tu laty na odzyskanie niepodległości państwa polskiego, komitet zdecydował się wystawić na scenie Hali Sportowej piękne widowisko Zygmunta Nowakowskiego w 5-ciu odsłonach „Gałązka Rozmarynu".

Wykonania podjął się pierwszorzędny zespół teatru polskiego z Łodzi, który w tym celu do Gdańska wysyła swych najlepszych odtwórców.

—oOo—

Radość wśród rybaków
Oczekiwane ławice szprotów nadeszły.

GDYNIA, 3. 11. — Rybaków i przemysłowców rybnych wybrzeża polskiego obiegła radosna wieść, że nareszcie ukazały się na polskich wodach przybrzeżnych dawno oczekiwane ławice szprotów.

Rybacy natychmiast zorganizowali wyprawę na swych kutrach. Udało im się odnaleźć jedną z ławic szprotowych. Złowiono w ciągu pierwszego dnia ponad 20 centnarów tej ryby, którą natychmiast zakupili wędzarnicy.

Pierwsze ławice szprotów nie są „czyste", t. zn. jednolite. Wśród szprotów znajdują się bowiem śledziki, które nie zdążyły w porę usunąć się przed nadciągającą ławicą.

W połowach przeszkadzała rybakom mgła, jaka od kilku dni panowała nad morzem. Toteż wkrótce ławica została zgubiona przez rybaków. Poszukiwania jednak nie są zbyt trudne i rybacy z całą swoją flotą poszukują na wodach terytorialnych.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Wczoraj wieczorem opublikowane zostało orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie owej granicy węgiersko - czechosłowackiej. Na mocy tej decyzji do Węgier przyłączonych zostaje następujących osiem miast: Komarno, Nowe Zamky, Luczeniec, Rimska Sobota, Roznawa, Koszyce, Uzhorod (Ungvar) i Munkaczew. Obsadzanie terytoriów podzielono na cztery strefy.

W sobotę wieczorem rozpocznie się obsadzanie terytorium Żytniego, Ostrowia. W niedzielę zostanie zajęte miasto Komarno i okolice oraz okręg Berehova. W poniedziałek nastąpi zajęcie miasta Luczeniec, Rimska Sobota i Roznawa. We wtorek zajmą wojska węgierskie Koszyce.

Bratysława i Nyitra pozostaną w ramach republiki słowackiej. Sprawa gwarancyj dla nowych granic czesko - słowackich pozostała nadal otwarta.

We włoskich kołach politycznych przewidywany jest plebiscyt dla Rusi Podkarpackiej.

(—) Izba Gmin przyjęła 345 głosami przeciwko 138 wniosek rządowy o wprowadzeniu w życie układu włosko - brytyjskiego. Nowy ambasador brytyjski w Rzymie zostanie mianowany przy królu Włoch i cesarzu Etiopii, co jest równoznaczne z uznaniem podboju Abisynii przez Włochów.

(—) Prezydent R. P. podpisał wczoraj nominację p. J. Kożuchowskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, na wiceministra skarbu.

(—) W dniu Wszystkich Świętych zatrzymano na jednym z cmentarzy łódzkich żebraczkę, która miała zawinięte w łachmanach 1900 złotych w bilonie i 70 rubli w złocie.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu kolegium magistratu omówiono sprawę wydzierżawienia straży ogniowej terenów na budowę podziemnych zbiorników wodnych. Następnie zatwierdzono nowy podatek od zbytku mieszkaniowego i nowy statut podatku drogowego na rzecz miasta.

Dziś wieczorem o g. 19 odbędzie się plenarne posiedzenie, na którym rozpatrzone będą wnioski komisyj radzieckich.

(—) W pociągu Warszawa — Łódź został wczoraj, na polecenie prokuratury, aresztowany 49-letni Wolf Uszer Goldman, komiwojażer, który jest mężem 40 żon. Podczas swych podróży 40 razy wstępował w rozmaitych miastach w związki małżeńskie i czerpał z tego poważne zyski.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 28-letniego Władysława Schmidtke, karanego już poprzednio 5-letnim więzieniem za dokonanie gwałtu, za zniewolenie przyjaciółki swej siostry, Heleny K., na pięć lat więzienia.

(—) Niedawno przeniesiona w stan spoczynku po 50 latach pracy w szpitalu św. Józefa na stanowisku kierowniczym siostra Maria Raabe, zmarła w Kozienicach w województwie kieleckim.

Wzrost zachmurzenia.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 3. 11. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne utrzymało się na poziomie 750 milimetrów.

Wzrost zachmurzenia. Oczekiwać należy opadów. Wiatry południowe.

Żyd sprzedał swój pałac narodowym socjalistom.

GDYNIA, 3. 11. — Właściciel dawnych majątków Orłowo Morskie i Mały Kack, gdański żyd Juliusz Jevelowski został skazany przez Sąd Okręgowy w Gdyni na grzywnę w wysokości 12.595 zł. za niedopełnienie obowiązku zalesienia wyrębów leśnych, niszczenie kultur leśnych i dewastację drzewostanu na wybrzeżu polskim. Wyrok ten nastąpił na skutek odwołania się skazanego od wyroku komisariatu rządu.

Jak się dowiadujemy, bezpośrednio po skazaniu Jevelowski sprzedał swój pałac we Wrzeszczu narodowym socjalistom. Pałac ten przeznaczony został na siedzibę władz partyjnych.

—oOo—

Drukarenki biletowe na dworcach łódzkich
zostaną niedługo uruchomione

ŁÓDŹ, 3.11. — W niedługim czasie należy się spodziewać uruchomienia na dworcach łódzkich nowoczesnych drukarenek biletowych. Drukarenki takie zostały niedawno zainstalowane na dworcu w Wilnie przy czym wykazały one znaczną sprawność. Koszt jednej wynosi około 70 tys. zł.

Zastosowanie drukarenek biletowych nie zwiększa szybkości wydawania biletów, ale upraszcza obliczenia rachunkowe i statystyczne. Każdy wydany bilet jest mechanicznie odnotowany, wysokość pieniężnego obrotu—zapisania, co sprowadzi sprawozdanie kasowe do kilkuminutowej pracy.

Strajk okupacyjny w obronie robotnicy.
ZATARGI W ŚWIECIE PRACY.

ŁÓDŹ, 3.11. — W farbiarni i wykończalni f. Gessner, przy ulicy Kilińskiego 24-26 wybuchł wczoraj strajk okupacyjny na tle zalegania z wypłatą zarobków robotniczych. Strajk objął około 70 osób. Powiadomiony inspektor pracy rozpoczął kroki interwencyjne, wyznaczając konferencję w tej sprawie na dzień jutrzejszy.

CZY ODLEWNIA ŻELAZA BĘDZIE URUCHOMIONA?

Wczoraj odbyła się w 13 obwodzie inspekcji pracy konferencja w sprawie zatargu w f. Bracia Lange, mieszczącej się przy ulicy Andrzeja 21. Zatarg powstał jak wiadomo na tle nieprzyjęcia do pracy kilku robotników nie uruchomionej swego czasu odlewni żelaza. Robotnicy zażądali wprowadzenia systemu podziału pracy.

W dniu dzisiejszym firma udzieli inspektorowi pracy odpowiedzi co do możliwości zatrudnienia robotników oraz, czy wspomniana odlewnia będzie uruchomiona i w jakim zakresie.

W OBRONIE ROBOTNICY.

Strajk okupacyjny w fabryce Zylberszpica przy Al. Kościuszki 92 trwa w dalszym ciągu. Fabrykant nie chce przyjąć zwołanej robotnicy za którą ujęła się większa część robotników.

Dotychczasowe jednostronne rozmowy przy udziale inspektora pracy nie doprowadziły do likwidacji sporu ze względu na stanowiska obu stron.

— Dziś odbędą się w okręgowej inspekcji pracy konferencje w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla szewców tzw. „szytkarzy" oraz w sprawie zmiany układu zbiorowego dla pracowników przedsiębiorstw transportowych w punkcie odnoszącym się do czasu pracy.

Transportowcom chodzi mianowicie o zróżniczkowanie czasu pracy w przedsiębiorstwach o zaprzęgu konnym i obsługiwanych przez trakcję mechaniczną.

—oOo—

Służąca zapłaciła należność skradzioną bielizną.

ŁÓDŹ, 3. 11. — Mieszkająca na letnisku we wsi Andrespol pow. brzezińskiego Jenta Cykuszowa zauważyła że skradziono jej paczkę bielizny wartości przeszło 200 zł.

Kto mógł dokonać kradzieży nie mogła odrazu stwierdzić, podejrzewała jednak służącą 31-letnią Marię Śmiatałę. Zameldowała o tym w komisariacie. Policja przeprowadziła dochodzenie i zbadawszy, że podejrzenia właścicielki bielizny są słuszne postawiła wczoraj Marię Śmiatałę przed Sądem Grodzkim. I oto co się okazało. Oskarżona, która przed tym ciągle wypierała się kradzieży bielizny przyznała się w końcu, że rzeczywiście ją ukradła. Oświadczyła, że do tej pory nikomu nic nie wzięła (rzeczywiście nie była dotąd karana), ale tego dnia akurat przyszła do nich cyganka i tak ją długo namawiała, żeby sobie dała powróżyć, takie jej cuda opowiadała o tym co ją czeka, jak jej się los odmieni, że uległa namowom i przystała na postawienie sobie kart, a nie mając czym zapłacić za wróżbę, dała cygance kilka sztuk bielizny pani. Cyganka wzięła i poszła, a ona nawet grosza zysku z tego nie miała., tyle, że się dowiedziała, że wkrótce będzie bardzo szczęśliwa.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu, skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Rozprawie przewodniczył sędzia J. Kozerski.

POŻAR W WARSZTACIE MASARSKIM.

ŁÓDŹ, dn. 3.11. — Dziś rano, w warsztacie masarskim firmy Jan Ruszczak przy ul. Brzezińskiej 36 powstał pożar skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Zapaliło się wewnętrzne urządzenie warsztatu. Zaalarmowano Straż Pożarną, która usunęła niebezpieczeństwo w ciągu 15 minut. Straty minimalne.

ŻYCIE PABIANIC.

Tragiczny koniec libacji
CIOS NOŻEM W SERCE.

Zamieszkały w Pabianicach przy ul. Moniuszki 41 20-letni Pinar Władysław urządził u siebie przyjęcie dla swych przyjaciół, które zamieniło się na obfitą w alkohol libację. W pewnej chwili Pinar wyszedł na ulicę, gdzie doszło do kłótni pomiędzy nim a kilku jego kolegami. Kłótnia zamieniła się w krwawą bójkę. Poszły w ruch noże.. Ugodzony śmiertelnym ciosem w serce Pinar zwalił się na ziemię, zalewając się krwią. Zanim zdążono wezwać pogotowie ratunkowe Pinar wyzionął ducha. Ciało jego odstawiono do kostnicy szpitalnej. Uczestników bójki wśród których znajduje się zabójca ujęto i osadzono w areszcie miejskim do dyspozycji władz śledczych. Aresztowani zostali Michalak Władysław oraz jego brat Michalak Feliks obaj zamieszkali w Pabianicach przy ul. Marii Konopnickiej 5 i niejaki Madej Jan, zamieszkały przy ul. Karniszewskiej 38.

Zabójstwo 20-letniego młodego człowieka przez jego kolegów wywołało w dzielnicy, w której on zamieszkiwał, duże wrażenie.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU.

Gławiński Jan, będąc w stanie nietrzeźwym zakłócił spokój publiczny na ulicy Pułaskiego oraz zdemolował bufet w Związku Oficerów Rezerwy.

Trzech przyjaciół, a mianowicie: Zakrzewski Teodor (Zamkowa 4), Brynker Zdzisław (Zamkowa 5) w stanie nietrzeźwym uszkodzili okno w piwiarni Tomaszewskiego, które wyjęli z zawias i porzucili na ulicy. Spisano im za to protokół.

Sobolewski Sabin, zamieszkały przy ul. Bugaj 48 pijany zakłócił spokój na ulicy, za co pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

CO KRADNĄ?

Krymałowskiemu Fiszerowi, właścicielowi cukierenki przy ul. Warszawskiej 10 nieznani sprawcy skradli sporą ilość czekolady oraz rozbili kasetkę w bilardzie automatycznym, zabierając całą jej zawartość w gotówce. Poszkodowany straty swe oblicza na 110 złotych.

Z piwiarni Chojnackiej Melanii przy ul. Łaskiej 26 skradziono wędlinę oraz widelce i noże wszystko łącznej wartości 40 złotych.

Powiadomiona o kradzieżach policja wszczęła energiczne śledztwo, mające na celu ujęcie sprawców.

NAGŁA ŚMIERĆ.

Zamieszkała w Pabianicach przy ul. Żeromskiego 10 — Gałkiewicz Anna, lat 43 zmarła nagle w swym mieszkaniu na anewryzm serca. Pogrzebem zajmie się rodzina.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — Ostatnie dni wyświetlania filmu pt. „Hiszpański Motyl" z Jeanette Mac Donald w roli głównej.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje umeblowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni itp. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA. ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10, w godzinach od 8—22

Żurnale mód
JESIEŃ-ZIMA
poleca Biuro Dzienników „PROMIEŃ"
Łódź, Andrzeja 2, tel. 112-98

SPORT.

Jeszcze jeden wynalazek sportowy
CZY PRZYJMIE SIĘ JEDNAK?

Co jakiś czas zjawia się wynalazca, który sądzi, iż olśni świat swym pomysłem.

Dziedzina sportowa również nie jest wolna od „przełomowych" wynalazków. Zwłaszcza sport pływacki, jako że sprawa walki człowieka z żywiołem wodnym fra powała i frapuje w dalszym ciągu bardzo wielu ludzi.

Niedawno jeden z klubów pływackich w Łodzi otrzymał pismo od pewnego „wynalazcy" z propozycją nabycia wynalazku, który może być opatentowany, jako przyrząd zgoła rewelacyjny. Jak wyjaśnia autor wynalazku — „Wynalazek jest wypróbowany. Pływa się na minutę 150 m. Można pływać 2 godziny i człowiek się nie zmęczy. Jak wodę deptać — to sięgać będzie tylko do pasa. Wynalazek przypina się do stopy w rodzaju nart. Najlepiej pływa się na prawym boku".

Bliższych szczegółów wynalazca nie podaje, bojąc się zapewne, że mógłby ktoś się zorientować i opatentować przyrząd dla siebie. Toteż nie możemy wywnioskować, czy rewelacyjnego przyrządu może używać każdy nie umiejący pływać. I trudno zrozumieć, dlaczego najwygodniej z przyrządem owym pływać, jak mówi autor „na prawym boku". Praw dopodobnie wynalazca jest mańkutem.

Jeśli przyrządem posługiwać się mogą wyłącznie osoby umiejące pływać, wynalazek nie stanowi nic ciekawego i jest niepotrzebny. Obecnie żaden z nauczycieli pływania na świecie nie propaguje przyrządów, utrzymujących człowieka na wodzie podczas nauki. Naucza się tej sztuki metodami „naturalnymi" — bezprzyrządowymi. Nawet przeciętnie niezdolny uczeń po 10 lekcjach zna już podstawowe zasady i umie utrzymać się na wodzie. Dalsze postępy osiągnie nawet sam. Naukę pływania przy pomocy wszelkiego rodzaju pęcherzy, pasów korkowych, „kamizelek" i t.p. zarzucono, bowiem nie dawała ona oczekiwanych rezultatów. Tymczasem metody nauczania bez przyrządów, metody „naturalne" dają wyniki świetne, jeśli się weźmie pod uwagę, że kilkuletnie zaledwie dzieci opanowują trudności crawla czy żabki".

Wynalazca niepotrzebnie tracił czas. A jeśli się zwraca do sportowców, proponując swój wynalazek, nie zrobi interesu!

8 ton sztucznego lodu w rezerwie
Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w Zakopanem

Jak już donosiliśmy, w dniach 5—8 lutego 1939 roku odbędą się na stadionie lodowym w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej parami.

Zawody te poprzedzone będą mistrzostwami Zakopanego (4 — 6 stycznia 1939 roku) w jeździe figurowej w konkurencji międzynarodowej.

Zakopane nie posiada wprawdzie sztucznego lodowiska, jednak wysokie położenie i górski klimat zapewniają trwały lód naturalny w okresie stycznia i lutego. Ponadto rezerwa w postaci 8 ton sztucznego lodu krynickiego, wystarczająca na kilkakrotne i długotrwałe zamrożenie całego lodowiska, jest zapewniona.

Na stadionie lodowym w Zakopanem wybudowane będą nowe trybuny, które będą mogły pomieścić 5.000 ludzi.

BOKSER ZWICHNĄŁ NOGĘ podczas treningu.

Wczoraj w nowojorskim Madison Square Garden odbyć się miał mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej w którym Henry Armstrong bronić miał tytułu mistrzowskiego w walce z Garcia.

W przeddzień na treningu Armstrong upadł tak nieszczęśliwie, że zwichnął nogę w biodrze.

ZDETRONIZOWANY MISTRZ ŚWIATA.

Bokser amerykański Al Hostak, który w lipcu br. zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, dzięki zwycięstwu nad Freddie Steele'm już w pierwszej rundzie przez k. o., utracił wczoraj tytuł.

W obronie tytułu Al Hostak stoczył wczoraj mecz z Amerykaninem Solly Krieger i został pokonany na punkty w 15 rundach.

Sport w kilku słowach.

Przygotowania do meczu zapaśniczego Łódź — Rzym są w pełnym toku. Mecz odbędzie się w sali Polskiej YMCA w najbliższy poniedziałek 7 bm o godz. 20-ej. Gości podejmować będzie w Łodzi utworzony specjalnie komitet polsko-włoski.

Wśród zaproszonych gości znajdują się nazwiska znanych osobistości.

Zaproszeni zostali wojewoda łódzki Józewski, dowódca OK gen. Thommée, prezydent miasta Godlewski i inni.

Zarząd Miejski ufundował dla gości plakietę. Zapaśnicy włoscy którzy przyjadą do Łodzi z Poznania, gdzie w niedzielę rozegrają mecz z reprezentacją Polski ulokowani będą w Łodzi w hotelu „Savoy". Program ich pobytu przewiduje w Łodzi zwiedzanie ciekawych objektów.

Mecz wzbudza ogromne zainteresowanie, gdyż zapaśnicy włoscy należą do extra - klasy światowej.

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się jutro w piątek, w firmie „Erwin Stibbe" Piotrkowska 130. Ceny biletów, pomimo znacznych kosztów imprezy będą propagandowe.

W nadchodzącą niedzielę 6 bm miały się odbyć w Łodzi trzy dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe klasy A a mianowicie: Geyer — Zjednoczone, IKP — Krusche Ender, i Hakoah — Wima. Zawody te jednak ze względu na wybory do Sejmu zostały przez ŁOZB odwołane i odbędą się w innych terminach. Mecz Geyer — Zjednoczone odbędzie się w poniedziałek 7 bm w sali Geyera i poprzedzony zostanie zawodami o mistrzostwo klasy B: Geyer II — Gwiazda. Mecz IKP — KE odbędzie się prawdopodobnie w sobotę 5 bm. Zawody między Hakoahem a Wimą przełożone zostały na 20 bm.

— Mistrzostwa bokserskie drużynowe łódzkiej klasy A — zakończone zostaną w przyszłą niedzielę dnia 13 bm poczem jedynie rozegrane zostaną zawody zaległe Mistrzostwo Łodzi zdobyła już definitywnie drużyna IKP która reprezentować będzie okręg łódzki w rozgrywkach drużynowych o mistrzostwo Polski. Pierwsze zawody o mistrzostwo drużynowe Polski odbędą się 20 bm.

Spadkiem do klasy B najbardziej jest obecnie zagrożona drużyna Krusche Endera, która znajduje się na końcu tabeli, mając zdobyte 3 punkty. Pabianiczanom pozostały jeszcze do rozegrania zawody z IKP, Hakoahem i KP Zjednoczone. Najwięcej szans na awans do klasy A posiada obecnie drużyna TFSJ z Tomaszowa, Mistrzostwa klasy B zostaną zakończone 4 grudnia.

— Po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe pięściarze Geyera rozegrają cały szereg meczów towarzyskich. Na 3 i 4 grudnia Geyer ma już zakontraktowane zawody z Sokołem w Tczewie i z Bałtykiem w Gdyni. Do Łodzi Geyer sprowadza Sokoła z Poznania, wielokrotnego mistrza Polski Wartę, oraz z Warszawy Okęcie i Syrenę. Pertraktacje z tymi drużynami znajdują się w toku.

Jak już podawaliśmy reprezentacja piłkarska Łodzi rozegra w dniu 20 listopada ostatni w tym sezonie mecz z reprezentacją Warszawy.

Mecz ten odbędzie się w Warszawie o puchar przechodni. Przypuszczalny — skład reprezentacji Łodzi będzie następujący: Andrzejewski, Gałecki, Karasiak, (ŁKS), Chojnacki, Pilc, (UT) Nowiszewski (Wima) Świętosławski (UT) Koczewski, Lewandowski (ŁKS) Gorzko, Królasik (U Touring.)

— W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym łódzcy hokeiści rozpoczęli już przygotowania. Kluby mają rozpocząć t. zw. suchą zaprawę. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego na swym pierwszym po przerwie letniej posiedzeniu omawiał sprawę mistrzostw tegorocznych. Projektowany jest cały szereg spotkań międzymiastowych oraz meczów z czołowymi drużynami polskimi i ewentualnie zagranicznymi. Mistrz Łodzi — ŁKS — jak wiadomo został zakwalifikowany przez PZHL do ligi hokejowej i weźmie udział w walkach o mistrzostwo tej ligi.

KUPON „ECHA"

do Cyrku Staniewskich w Łodzi, Aleje Kościuszki 5-7. — Okaziciel niniejszego kuponu, przy kupnie jednego biletu normalnego, może **wprowadzić drugą** osobę na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.** Kupon ważny na miejsca siedzące. Kupon ważny tylko w ... dnia **3.XI.** o godzinie 20.15 wieczór

Wyciąć i przedłożyć w kasie.

Każdy z każdym...
Ciekawe wnioski na walne zebranie PZPR

W dniu 20 bm. o godz. 10-ej w lokalu Polskiego Związku Piłki Ręcznej (Hipoteczna 8) odbędzie się doroczne walne zebranie PZPR.

Na zebraniu tym zarząd PZPR wystąpi z dwoma ciekawymi wnioskami, a mianowicie:

1) aby mistrzostwa w szczypiorniaku kobiecym rozgrywane były na dużym boisku (jak w szczypiorniaku męskim), poczynając już od jesieni 1939 roku. Wniosek ten pociągnąłby za sobą konieczność zwiększenia liczby zawodniczek w drużynie do 11.

2) utworzyć pulę finałową w mistrzostwach Polski w szczypiorniaku męskim, Do puli finałowej weszłoby 8 drużyn, w tej liczbie 6 mistrzów okręgów oraz mistrz i wicemistrz Śląska. W puli finałowej walczonoby w dwóch grupach. W pierwszej grupie: mistrz Poznania, Lwowa i Łodzi, oraz mistrz lub wicemistrz Śląska, w grupie drugiej — mistrzowie Warszawy, Krakowa, druga drużyna Śląska oraz zwycięzca eliminacyjnego meczu Brześć — Białystok.

Dwie pierwsze drużyny z każdej grupy weszłyby do ostatecznego finału, w którym rozgrywki (podobnie jak w grupach) odbyłyby się systemem „każdy z każdym".

Drużyna Derby-County pierwsza w tabeli

W dniu 4 grudnia br. w Zurychu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcaria — Czechosłowacja, a spotkanie rewanżowe nastąpi w 5 dni później, 9 grudnia w Pradze.

— Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej, dotychczasowy leader Everton po przegranej do Leioester City 0:3, utracił przodujące miejsce.

Na czoło tabeli wysunęła się drużyna Derby — County, która ostatnio pokonała Chelsea 2:0.

— Kierownictwo niemieckiego sportu lekkoatletycznego zabroniło czołowym swoim zawodnikom uczestniczenia w zawodach na halach krytych do końca grudnia br.

W ten sposób czołowi lekkoatleci niemieccy otrzymają przymusowy wypoczynek.

Nowy nabytek Warty.
Zmiana barw klubowych

Doskonały obrońca czeladzkiego K. S. Zarzycki, zwrócił się z prośbą do zarządu swego klubu o zwolnienie, gdyż przenosi się on do ligowej Warty w Poznaniu.

Prośbę swą Zarzycki motywował prowadzonymi obecnie w Poznaniu studiami. Czeladzki K.S. załatwił prośbę Zarzyckiego pozytywnie.

NOWY REKORD ŚWIATA.

Na zawodach pływackich w Kopenhadze zawodniczka holenderska Cor Kint ustanowiła nowy rekord świata na 100 m dowolnym, mając wynik 1:13,5 sek.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Holenderki Idy Senff i wynosił 1:13,6 sek.

Zimowe wczasy pracownicze.
ZGŁASZANIE ZAPOTRZEBOWAŃ.

WARSZAWA, 3. 11. — Realizowany jest obecnie dalszy etap akcji wczasów pracowniczych. Liga Pop. Tur. dzięki poparciu Ministerstwa Komunikacji organizuje wczasy zimowe w szeregu miejscowości górskich, posiadających dogodne tereny narciarskie i długo utrzymującą się pokrywę śnieżną, a położonych u stóp najpopularniejszych pasm górskich Karpat Zachodnich, a mianowicie: Babiej Góry, Pilska i Wielkiej Raczy.

Dzięki swej taniości oraz bardzo wydatnej zniżce kolejowej, wczasy zimowe dostępne będą nawet dla najuboższych szerokich warstw pracowniczych.

Organizacje, stowarzyszenia, zarządy miejskie, ubezpieczalnie społeczne i zakłady pracy proszone są tą drogą o jak najrychlejsze zgłaszanie zapotrzebowań swych pracowników tak fizycznych jak i umysłowych oraz ich rodzin do Zarządu Głównego L. P. T. w Warszawie, ul. Mokotowska 61, celem zapewnienia dogodnych pomieszczeń i terminów pobytu.

Wraz z udostępnieniem szerokim warstwom tanich wczasów zimowych w przepięknych górskich zimowiskach, akcja ta posiadać będzie ogromne znaczenie dla biednej ludności tych górskich okolic, pozbawionej w okresie długotrwałej zimy innych źródeł dochodu.

Szczegóły akcji zostaną opublikowane w formie osobnej broszury już w połowie listopada br.

Wybrane przez Ligę Pop. Tur. miejscowości na wczasy zimowe znajdują się wszystkie na terenie powiatu żywieckiego. Są to: Radziechowy, Rajcza, Ujsoły, Sól, Sopotnia, Korbielów, Jeleśnia, Koszarawa, Hucisko i Lachowicze.

Miejscowości te położone od 500 — 800 metrów nad poziomem morza w bezpośredniej bliskości wysokich pasm górskich znane są z wielkiej obfitości opadów śnieżnych nawet w okresach długotrwałej gdzie indziej odwilży.

Jak się ustala datę niezdolności do pracy?

Za datę powstania niezdolności do wykonywania zawodu, w wypadku niemożności ścisłego jej ustalenia (na przykład przy cierpieniach rozwijających się stopniowo, jak zaburzenia układu krążenia lub oddychania) przyjmuje się datę zgłoszenia roszczenia. Jeżeli ubezpieczony korzystał z zasiłków chorobowych z Ubezpieczalni Społecznej za datę powstania niezdolności przyjmuje się dzień, w którym ubezpieczony wyczerpał prawo do zasiłków. Przy ustalaniu daty powstania niezdolności bierze się pod uwagę również datę zaprzestania zatrudnienia.

Odjazd Autobusów
LWEM do Piotrkowa i Sulejowa

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat.
CAPITOL: — Złotowłosa.
CORSO. — W sieci wywiadu.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Florian.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR. — Przygoda w Szanghaju.
JAR: — Na scenie: Lalki, laleczki; na ekranie: Zuzanna idzie w świat.
METRO. — 39 kroków.
MIMOZA — Królowa przedmieścia.
OŚWIATOWE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
OAZA: — Fortancerki.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Tygrys Esznapuru.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Pan redaktor szaleje, II. Na Sybir.
STYLOWY — Więzień królewski.
TON. — Ósma żona Sinobrodego.
ZACHĘTA. — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny.

TEATR POLSKI Cegielniana 27.

Dziś w czwartek o godz. 8,30 wiecz. poszająca arcyaktualne problemy społeczne komedia B. Shawa „Major Barbara" w reżyserii dyr. K. Borowskiego, a w wyborowym wykonaniu: Ludwiżanki, Krasnowieckiego, Chojnackiej, Czerwińskiego, Kondrata, Nowosielskiego i innych.

Już zgóry można powiedzieć że występy ówno w Łodzi nie widzianej artystki Stefa Jarkowskiej staną się prawdziwym ewenemtem chwili. Świetną artystkę tę ujrzymy w pitalnym szlagierze komediowym De „Subretka". Reżyseruje Z. Biesiadecki.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek i piątek o godz. 8,15 wczorem prześliczna brawna komedio-opera N. Kamińskiego „Skalmierzanki" w reżyserii Br. Dąbrowskiego, a w wykonaniu Doree, Jurdzińskiej, Topolskiej, Dejunowicza, Matuszkiewicza, Plucińskiego, Zonera i innych.

Dnia 6 listopada każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 2 listopada.

NOWY JORK: loco 9.01, grudzień 8.54, styczeń 8.44, luty 8.42, marzec 8.41—42, kwiecień 8.33, maj 8.26, czerwiec 8.20, lipiec 8.15, sierpień 8.06, wrzesień 7.98, październik 7.90

LIVERPOOL: loco 5.12, listopad 4.82, grudzień 4.81, styczeń 4.82, luty 4.83, marzec 4.84, kwiecień 4.84, maj 4.84, czerwiec 4.83, lipiec 4.82, sierpień 4.77, wrzesień 4.72, październik 4.68, listopad 4.69

Egipska (Sakell.): loco 8.42

Upper: loco 6.50, listopad 6.30, styczeń 6.35, marzec 6.36, maj 6.36, lipiec 6.36, wrzesień 6.36, październik 6.15

BREMA: loco 10.36, grudzień 9.45, styczeń 9.49, marzec 9.56, maj 9.62, lipiec 9.65, październik 9.57

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Kursy papierów państwowych nie wykazały większych odchyleń, nastrój panował niejednolity, przy dość żywych obrotach.

Z grupy premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zyskała 50 groszy na sztuce, a 2 emisja kształtowała się słabiej o 25 groszy; serie zaś 1 i 2 emisji nabywano po cenach ustalonych.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 0.13, a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 1 procent.

5-proc. Poż. Kolejowa obiegała po kursie 67.13, setki 5-proc. Poż. Konwersyjnej notowano 67.50%.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych było sześć gatunków listów.

W grupie stołecznej po niższych o 0.25 procent cenach nabywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 5-proc. m. Warszawy 1933 r.; dawne 5-proc. m. Warszawy utrzymały się na niezmienionym poziomie, a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. zwyżkowały o 0.75 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 1 emisji serie 92.75, 2 emisji 84.75, 2 emisji serie 94.50, Konsolidacyjna 1936 r. 66.50, Konwersyjna 1924 r. 67.50, Kolejowa 1926 r. 65.38, Państw. Wewn. 1937 r. 65.50,
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em. 97.00,
Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 86.41, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.50, Ziemskie we Lwowie 64.00, m. Warszawy dawne 78.50, 1933 r. 73.50 (drobne), 1936 r. 71.00, m. Łodzi 1933 r. 65.50

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój spokojny, przy średnich rozmiarach obrotów.

Akcje Banku Polskiego utrzymały się na ustalonym poziomie.

Bank Polski 125.50, Cukier 35.75, Węgiel 34.00, Lilpop 87.50, Modrzejów 20.63, Żyrardów 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 3. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 15.00 — 16.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 26.50, 65-proc. 24.25 — 24.75, mąka razowa 95-proc. 20.00 — 20.50

POZNAŃ, 3. II. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 14.75 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.75, 65-proc. 23.25 — 24.75

ŁÓDŹ, 3. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 15.50 — 15.75. Reszta cen bez zmiany. Na żyto tendencja zwyżkowa, na pszenicę ożywiona, na inne artykuły spokojna. Ogólny obrót wynosił 2620 ton.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA" **z odnoszeniem do domu**

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca

Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48, Piotrkowska 11 — tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 zł.

WINSZUJEMY

Jutro: Karolowi.
Wschód słońca 6.36
Zachód słońca 16.02
Długość dnia 9.26
Ubyło dnia 6.38
Tydzień 45.

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami, ryba smażona z kartofelkami, naleśniki z serem.

Żona nie powinna zanudzać męża DOMOWYMI DROBIAZGAMI.

Samodzielność pożądaną zaletą mężatki.

W każdym małżeństwie powinni oboje małżonkowie decydować w ważnych postanowieniach ich życia. Nigdy nie należy stawać się przeprowadzić swej woli. Pamiętajmy, że w małżeństwie jedna i druga strona powinna być skłonna do ustępstw.

Oczywiście pani domu powinna być samodzielna w wypowiadaniu swego zdania w dziedzinie jej królestwa, jakim jest kuchnia i sprawy związane z gospodarstwem domowym. Żaden mąż nie będzie się gniewał o to, jeżeli jego żona postanowi to i tamto bez niego, nie zatruwając mu życia pytaniami: co mam zrobić, jak i kiedy itp. A jednak tyle jest kobiet nie umiejących uczynić nawet jednego samodzielnego czynu. Wszystkie takie kobiety pragną usłyszeć zdanie męża. Gdy mąż przyjdzie zmęczony do domu, zarzucają go różnymi swymi troskami, pytaniami itp.

Co to może interesować męża, że służąca stłukła filiżankę, albo to czy synek powinien mieć szare czy granatowe spodenki. Mąż nie interesuje się zupełnie tym, czy jego córeczka będzie miała zieloną sukienkę na zabawie szkolnej, czy różową. Podobnych spraw istnieje w domowym gospodarstwie setki. Sprawy takie żona może, a nawet powinna załatwić bez pytania o zdanie męża. Mąż bowiem nie bardzo cieszy się z takiej niezaradności swej żony. Mąż jest opiekunem swej małżonki, lubi otaczać czułą opieką itp., ale w domu, w szarzyźnie życia dnia codziennego, niechaj żona będzie mu aniołem i wespół z nim niech dzieli się pracą i troskami.

Czyż nie jest to o wiele przyjemniej kilka wolnych chwil spędzić sam na sam bez tych kłopotów? Po prostu należy je wyłączyć z życia, nie mówić o nich wogóle, a jeżeli koniecznie trzeba to uczynić to powiedzieć w taką chwilę, w której mąż wypoczęty słuchać ich będzie nawet chętnie. Kobieta powinna być samodzielna w jej zakresie działań i żaden mąż nie powinien jej się w tej samodzielności sprzeciwić. Nie powinno się patrzeć na żonę jak na służącą, zmuszoną — na skutek swego stanowiska — do składania raportów o wszystkim, do wyliczania się z wszystkich poczynionych wydatków. Żona to osoba wolna jak i mąż —osoba na której nieraz opiera się cała wielka odpowiedzialność za całość domu rodzinnego, za jego świętość i harmonię w rodzinie. Żona — nieraz silniejsza od męża — wzmacnia go na duchu i wspiera w wykonywaniu obowiązków rodzinnych.

Przez tę samodzielność rośnie w kobiecie siła do większej intensywniejszej pracy, rosną skrzydła do wyższych wzlotów i ideałów.

Delegacja strajkujących na morzu

Delegacja strajkujących rybaków udaje się motorówką do nadpływającego statku, aby namówić kolegów do współdziałania w walce o wyższe ceny za złowione sardynki

Inteligentny szympans sam chodził do piekarza po chleb

ŚMIERĆ KOSMATEGO OLBRZYMA.

W Paryżu zmarła w tych dniach małpa Patou. Szympans ważył nie mniej niż 90 kilo. Jego bicepsy, mające 53 cm obwodu, robiły kolosalne wrażenie. Paląc cygaro spoglądał, uśmiechając się ironicznie. Nosił zwykle marynarkę z białego płótna i szerokie spodnie, spod których wyglądały olbrzymie kosmate łapy.

Był oryginalnym szympansem z lasów Afryki podzwrotnikowej, w których spędził swą młodość. Do Europy przywiózł go dr Mennerat i „wychowywał" tu przez lat piętnaście. Patou był najinteligentniejszym szympansem, jaki kiedykolwiek żył pod słońcem. Przed wojną sławny był szympans Coryi, który wchodził sam na scenę, kłaniał się publiczności i wykonywał karkołomne „salta mortale".

Później pokazywano szympansicę Johanne, która ubrana we wspaniałą suknię wieczorową, jadała „po ludzku" przy stole obsługiwana przez lokaja. Widziano następnie Consula, który był pierwszym małpim cyklistą i występował przez kilka lat z wielkim powodzeniem na wszystkich arenach świata. Dawno już stwierdzono, że np. szympansy mają mocno rozwinięty instynkt społeczny, że nie znoszą samotności i tak jak ludzie odczuwają potrzebę dzielenia się na swój sposób troskami.

Gdy szympans wraca po długiej nieobecności do towarzyszy, ci witają go radośnie, ściskają, całują.

Ale wróćmy do Patou. Już w pierwszym roku pobytu u dr. Mennerata Patou nauczył się sam ubierać, siedzieć po ludzku przy stole, korzystać z OO, nie zapominając o spuszczaniu wody, palić cygara i posługiwać się przyrządami do jedzenia.

Patou posiadał własny rower, którym jeździł na przechadzki i do piekarza, po chleb dla swych opiekunów. Słowem, Patou był rzeczywiście niezwykły.

Ludzie zrównoważeni nie znajdują rozkoszy w hazardzie

Co trzyma gracza przy zielonym stoliku? Co godzinami unieruchamia go przy rulecie? — Chęć zysku? Zapewne. Ale czemu w takim razie ludzie bogaci, zysku nie potrzebujący, stają się ofiarami hazardu? Zagadnieniem tym zajmuje się dr Etienne Lustot, mający w willi swojej pod Marsylią całe muzeum związanych z grą hazardową przedmiotów. Doświadczenia swoje rozpoczął w pewnym kasynie.

Stopniowo psychologia gracza zaczęła go interesować bardziej, niż sama gra. Miał tam bogaty materiał ludzki. Obserwował, robił znajomości, notował, zbierał. Ma u siebie grubą księgę: plon życia niejakiego „króla pokera", który zawarł w niej cały swój „system". Nie chciał jej jednak publikować, bo był przekonany, że ustalanie „praw" gry odbierze zainteresowanie do pokera.

Dr Lustot twierdzi, że do gry ciągnie czar oczekiwania, niespodzianki, sensacji. W tym jest istota hazardu. Ludzie zrównoważeni, spokojni, nerwowo, nie znajdują rozkoszy w hazardzie. Specjalnym działem muzeum dr Lustot są talizmany gry. Jedna z dam miała np. zwyczaj rzucać przed grą kostkę z cyframi. Jeżeli wypadła szóstka, wówczas ryzykowała: w innych wypadkach nie siadała do gry. Raz sprzeniewierzyła się tej zasadzie, i wynik był tragiczny.

Inna dama siadała do stołu z całym arsenałem przyborów: skórą z węża, sznurkiem powieszonego, pierścieniem z oczkiem fosforyzującym, włosami gejszy itd. Dama ta dostała w końcu apopleksji przy stoliku karcianym. Widzimy więc, że muzeum dr Lustot nie zawiera sensacji. Natomiast oparte na obserwacjach całego życia i naukowo pojęte studium, mogłoby stanowić ciekawy przyczynek dla neurologów.

Dwie epoki.

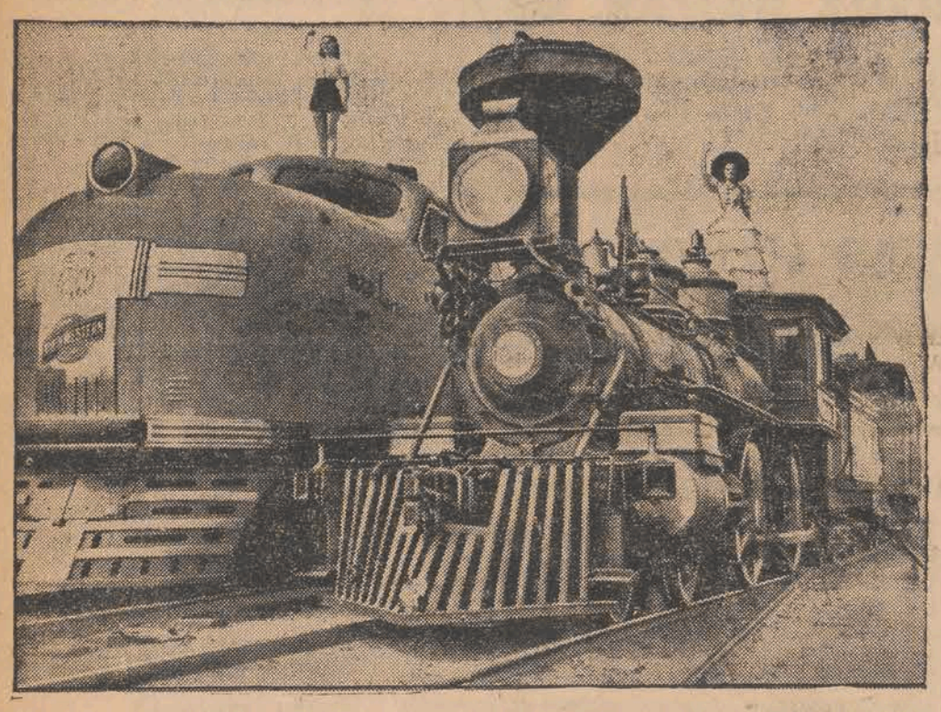

Na dworcu w Los Angeles spotkały się dwie lokomotywy: na lewo nowoczesny parowóz aerodynamiczny „City of Los Angeles" oraz historyczna lokomotywa nr. 22, którą wyciągnięto z muzeum kolejowego dla celów filmowych. Na parowozach kobiety w strojach obu epok.

Ryżowy bankiet u ambasadora chińskiego w Londynie

Nie można powiedzieć, by menu bankietu, wydanego przez ambasadora chińskiego w Londynie, dla uczczenia dnia „wolności Chin" — było urozmaicone. Gdy biesiadnicy, należący do najwyższych sfer społeczeństwa angielskiego, zasiedli na przepisanych ceremoniałem dyplomatycznym, miejscach — podano na cienkich prawie przeźroczystych talerzach z najprawdziwszej chińskiej porcelany — najprawdziwszą chińską potrawę — ryż. Na drugie danie też ryż. Na trzecie danie tak samo ryż tylko w innym sosie. I tak kolejno z 15 razy zmieniło się nakrycie i wnoszono dania, których podstawą nieodmienną był ryż. A jednak kunszt kuchni chińskiej — sprawił to, że wytworni biesiadnicy znajdowali w podawanych potrawach ryżowych coraz to nowy i coraz subtelniejszy smak.

PODSŁUCHANE

OKLASKI.

Dziesięciu tylko widzów siedzi w teatrze nowozałożonym. Mimo to po każdym akcie rozlegają się piorunujące oklaski orkanowymi salwami.

— W jaki sposób to się dzieje? — zapytuje kontroler magistracki woźnego.

—Bardzo zwyczajnie. Są to [illegible]dnicy, finansujący to przedsiębiorstwo artystyczne załamują oni tak hałaśliwie nad głową ręce z rozpaczy.

ZNA KOBIETY.

Klientka: — Chciałabym kupić parę pantofli.

Sprzedawca: — O ile za małe życzy sobie pani?

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 75

— Jesteśmy od nich nie dalej, jak o 400 metrów, a różnica w linii prostej nie wynosi więcej nad 100 metrów. Zanim oni wyrobią te 100 metrów, zbliżymy się do nich o dalsze 100 metrów i wciąż będziemy w przodku.

— Sikro, lakas! — zawołał Ruszczyc ku drugiej łodzi. — Wszystek kanak strzelać, wciąż strzelać.

Obie łodzie otworzyły gwałtowny ogień karabinowy.

Po kilkudziesięciu strzałach salwowych, zobaczyli, że z łodzi wyrzucono do wody trzech ludzi i na skutek, jak się domyślili, zmiany ludzi przy wiosłach, łódź Malgaszów straciła na dawnej szybkości. Ale puszczone znowu w ruch wiosła nadały jej dawniejszą szybkość i wydało się, że ta szybkość jest jeszcze znaczniejsza od poprzedniej.

— Sikro, strzelać, wciąż strzelać!

Znowu posypały się gwałtowne strzały, zasypując uciekającą łódź krajowców gradem kul. Byli już teraz od niej nie dalej, jak o ćwierć mili — cel dla ich znakomitych remingtonów doskonały. Skutek ich gwałtownego ognia nie dał na siebie długo czekać, bo oto spostrzegli, że uciekająca łódź płynie coraz wolniej i wolniej, a przestrzeń między nią i łodziami Ruszczyca zmniejsza się niemal z każdym poruszeniem wioseł. A łodzie ścigających grzmiały w dalszym ciągu nieustannie strzałami... W końcu łódź krajowców zatrzymała się i zaczęła kręcić w kółko na wodzie. Podjechali do niej z dwóch stron. I jakież było ich zdziwienie, gdy oprócz dwóch tylko Malgaszów, znaleźli w niej trupy samych kanaków z Balik-Papan, którzy dawno już temu zbiegli z obozu w dżunglę. Nikt nie został przy życiu — wszyscy polegli. Na dnie łodzi leżały łuki i strzały, wśród których zobaczyli parę własnych karabinów bez amunicji.

Kiedy tak stali w łodziach nad zdobytą krypą z trupami, nagle zrodził się dzień. Słońce wyskoczyło nagle gdzieś z mroków dżungli na niebo i oblało wszystko dokoła oślepiającym blaskiem. Naraz Jerzy, który od pewnego czasu wpatrywał się przez lunetę gdzieś daleko na jezioro, zawołał:

— Ruszczyc, patrzno: miraż to czy rzeczywistość?

Tadek spojrzał we wskazanym kierunku i radość zalała mu serce.

— Macpherson! To „wyspa kolibrów", której szukamy, a na której rośnie „Łza proroka", kwiat szczęścia! Doszliśmy do niej trochę inną, niż Prevost, drogą, aleśmy w końcu doszli.

A już też i kanakowie powstawali w łodziach i utkwili wzrok w dalekim lądzie rysującym się daleko przed nimi.

— Naprzód! Naprzód! — zawołał Ruszczyc. — Jeszcze dzisiaj musimy wylądować na tej wyspie!

Kanakowie jakby ze świeżymi siłami przyłożyli się do wioseł, a Ruszczyc z Macphersonem, stojąc w łodzi, śledzili uważnie coraz bardziej zbliżającą się do nich tajemniczą wyspę na tajemniczym jeziorze czy morzu.

XXII.

— Ruszczyc, patrzno, chata... — szepnął Macpherson, kiedy, wylądowawszy na tajemniczej wyspie, ruszyli następnie w głąb i po drodze natknęli się na chatę w gąszczu dziewiczej puszczy.

— Chata! — powtórzył Tadek. — Ale co dziwniejsze, że zbudowana na sposób europejski. To niebywałe!

— Zobaczmy bliżej.

Ostrożnie podeszli do jednej ze ścian i przez otwór w spróchniałym dylu zajrzeli w głąb. Następnie szybko spojrzeli po sobie, zdumieni ogromnie. Na werku, zaścielonym zbutwiałą trawą i liśćmi, leżał młody człowiek, był widać chory, bo leżał nieruchomo, a powieki poruszały się chwilami niedbale, ciężko i ciche westchnienia wydobywały się z piersi.

Odeszli od chaty kilka kroków w zarośla.

— Jak myślisz — odezwał się Ruszczyc. — Co wszystko może znaczyć?

— To samo pytanie i ja mógłbym ci postawić.

— Cóż zrobimy?

— Zdaje się, że człowiek ten jest sam, nie mamy przeto potrzeby zbytnio go się lękać. Dokoła nie ma śladu żywego ducha. Co prawda, dotąd nic z tego wszystkiego nie pojmuję, ale mam wielką ochotę dowiedzieć się wszystkiego.

— W takim razie chodźmy do chaty.

Z rewolwerami gotowymi do strzału zbliżyli się znowu do chaty od strony drzwi. Wisiały one na zeschłych witkach, na pół zmurszałe. Ruszczyc pchnął je ostrożnie do wnętrza — zaskrzypiały tak przeraźliwie, że umarłego mogłyby zbudzić. Postawili krok naprzód. Młody człowiek na werku odwrócił zwolna głowę, potem jakby próbował zerwać się z legowiska, ale następnie opadł ciężko na posłanie i tylko jego duże jasno-niebieskie oczy śledziły nieznajomych przybyszów z ogromną ciekawością.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

ZATRZYMANY ZEGAR DZIEJÓW.

Wielkie dni Lokarna

z perspektywy dwunastu lat.

Lokarno, w listopadzie.

Przy obramowanej palmami cichej ulicy Via della Pace stoi w Lokarno gmach sądowy, wsławiony konferencją pokojową w jesieni 1925 roku. Wchodzę po szerokich schodach na piętro, by zwiedzić salę konferencyjną. Wszystko pozostało od owego pamiętnego dnia nietknięte: wielki stół nakryty czerwonym suknem, wygodne fotele o nieco spłowiałym już obiciu, przybory do pisania na stole, flagi państw biorących udział w konferencji, a więc Francji, Anglii, Włoch, Niemiec, Polski, Belgii, Czechosłowacji. Tu siedzieli Briand, Mussolini, Luther i Stresemann, Aleksander Skrzyński, Vandervelde, Benesz oraz delegacje, tu przez dziesięć dni ważyły się losy Europy, tu podpisano wreszcie pakt w dn. 16 października 1925 r. o godz. 7.35 wieczorem, na pamiątkę czego zatrzymano na tej godzinie wielki zegar ścienny.

Na ścianach rozmieszczone są liczne fotografie z czasów układów oraz pozostałe jeszcze bukiety i gałązki oliwne. Na konferencję nie dopuszczono dziennikarzy, którzy zjechali się tu wówczas w liczbie 250.

Konferencja lokarneńska stanowi epokę w dziejach kantonu Tessin, któremu od roku 1914 powodziło się wcale źle. Wskutek upadłości różnych instytucyj bankowych, kryzysu finansowego namując o handel i ruch turystyczny, a także gospodarki partyjnej, kanton był w prawdziwych opałach. Jednakowoż dzielna ludność przyjmowała to wszystko ze stoickim spokojem, Tessyńczycy są bowiem nie tylko łagodnego, słonecznego wprost usposobienia, ale też i twardzi. By przyjść im z pomocą, konferencja szwajcarska postanowiła obrać na miejsce konferencji Lokarno. I w tych jesiennych dniach ugruntowała się sława Lokarna, kładąc kres ogólnemu kryzysowi.

Lokarneńczycy dumni są z owego zdarzenia. Wszędzie napotyka się pamiątki tych „wielkich" dni, nie tylko w samym gmachu sądowym, lecz także w mieście i okolicy. I tak: w Grandhotelu jest tablica pamiątkowa, w Albergo Elvezia w Asconie plakieta, na której Luther i Briand podają sobie ręce, w Café Scheurer księga pamiątkowa itp. Najgłębiej jednak zapadło to wydarzenie w serca lokarneńczyków, którzy z rozmarzeniem wspominają o mężach stanu bawiących u nich ongiś w gościnie. Uczuciom tym daje wyraz tablica w sali konferencyjnej, gdzie pięknym włoskim językiem wyraził Zoppi te słowa: „W tej skromnej sali, wybudowanej przez mały lecz pokojowo nastrojony naród, zeszli się ministrowie młodych państw wyszłych z okropnej zawieruchy wojennej i w kongresie pod błękitnym niebem dali dyszącej nienawiścią Europie upragniony pokój".

Poświęcenie tej tablicy, które odbyło się dokładnie w rok później, pozostało wszystkim w pamięci jako triumf prostoty, naturalności i skromności a zarazem wielkiego serca Tessyńczyków. Przemawiający na odsłonięciu tablicy prezydent miasta Rusca wypowiedział się w prostych słowach przeciw wszelkiej pysze, podnosząc zwycięstwo sprawiedliwości i dobroci. Radca miejski Rossi podkreślił znaczenie i radość, że ten właśnie zakątek wybrano na doniosłą konferencję. Tessyńczyk, zeszłoroczny prezydent Republiki Szwajcarskiej Motta wygłosił trzecie przemówienie. Czekające zaś na ulicy tłumy, podobnie jak w roku 1925, gdy podpisany dokument pokazano im w oknie, wybuchnęły na zakończenie wrodzonym Tessyńczykom entuzjazmem a równocześnie rozbrzmiały wszystkie dzwony miasta i okolicy.

Piękna i prosta jest dusza tych ludzi, tak silnie związanych z przyrodą, tak gorąco przywiązanych do pokoju i skalistej gleby ojczystej, toteż cieszyć się należy, że słoneczny Tessin z roku na rok zyskuje coraz szersze zastępy wielbicieli, którzy zachwyceni jego czarem wracają tam jak mogą najczęściej.

W. G.

—oOo—

Kaplica-pomnik dla uczczenia czynu Legionowego

W Bednarach pod Łowiczem odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy - pomnika, wzniesionej przez miejscową ludność dla uczczenia bohaterskiej śmierci Legionistów I Brygady w 1914 roku. Na zdjęciu — moment poświęcenia kaplicy.

Tęsknota za przygodami w świecie.

uczyniła z młodzieńca zbrodniarza.

W przysiółku „Bodeletz" pod Paryżem mają gospodarstwo rolne małżonkowie Baudez, którzy zatrudniali od 4 lat dwóch młodych robotników rolnych, braci V..., liczących 17 — 18 lat. Obydwaj bracia cieszyli się dobrą opinią i dawali pełną satysfakcję swym pracodawcom. Młodszy V. od pewnego czasu zaczął snuć jakieś nieczyste plany. Mając usposobienie bardzo romantyczne, młody robotnik postanowił puścić się w świat za przygodami. Na tyle miał jednak trzeźwości, że zrozumiał, iż w świat nie można się puszczać bez pieniędzy. Wprawdzie jakiś filozof powiedział, że pieniądze nie przynoszą szczęścia, ale młody V. rozumiał, że mimo wszystko pieniądze znacznie życie ułatwiają. Cała trudność polega na tym, jak zdobyć te pieniądze. V. myślał o tym przez cały rok, aż wreszcie postanowił działać. Korzystając z tego, że jego brat starszy pracował w polu wraz z właścicielką fermy, a w domu była sama tylko gospodyni, V. zakradł się do mieszkania, z grubą pałką, w danej chwili gospodyni siedziała przy radiu, pochylona nad robótką ręczną. V. zakradł się po cichu i zadał jej potężne uderzenie pałką w głowę. Zamierzał on w ten sposób „unieszkodliwić" niewiastę i przywłaszczyć sobie oszczędności swych pracodawców. Niestety nie udał mu się zbrodniczy zamiar. Niewiasta bowiem, choć zalała się krwią, miała jeszcze tyle siły, żeby się podnieść i wołać o pomoc. Napastnik zbiegł. Został jednak nazajutrz przytrzymany przez żandarmów i osadzony w więzieniu w Avesnes.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

Obłąkany morfinista

w pogoni za narkotykiem terroryzuje lekarzy

W Chicago jakiś morfinista, oszalały prawdopodobnie z braku narkotyku, wpadł z rewolwerem w ręku do apteki krzycząc do aptekarza:

— Nie chcę pieniędzy — dawaj — narkotyki.

Przestraszony aptekarz dał mu 500 tabletek morfiny i małą butelkę opium.

Kilku lekarzy chicagoskich doniosło policji, że w ostatnich dniach wezwano ich do śmiertelnie chorej niejakiej Grey. Gdy lekarze przybyli pod wskazany przez mężczyznę adres zostali zaskoczeni przez obłąkanego mężczyznę, który wymusił od nich pieniądze i tabletki z morfiną. Policja twierdzi, że w ostatnich kilku dniach trzej lekarze zostali w ten sposób obrabowani w dzielnicy w której mieści się wspomniana apteka.

Maria Kempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 122

To było owe wyrwanie zadry, o którym kiedyś panu wspominałam. Jestem obecnie pogodna i spokojna. Zrezygnowana i zupełnie pogodzona z wolą Bożą. Moje sieroty — to moje życie. Ja, dla siebie samej, jestem już skończonym człowiekiem, który już w żadnej formie odrodzić się nie może, a serce za dużo cierpiało, aby kochać mogło i odczuwać inne szczęście, niż to, które dać może radość moich małych sierotek. Więc niech pan nie robi sobie nadziei, że z czasem pokocham pana, że pana uczucie rozbudzi moje serce. To niemożliwe — ono jest w zbyt głębokich bliznach, zbyt głęboko było zranione.

Dłuższy czas szliśmy w zupełnym milczeniu. Potem dorzuciłam jeszcze:

— Chciałabym, aby pan był bardzo szczęśliwy, tak jak pan na to zasługuje, aby pan znalazł wielkie uczucie i żebym nie była powodem pana serdecznego cierpienia bo wiem jak to boli.

— Dziękuję pani za ten wielki dowód przyjaźni i zaufania, jaki mi pani dała, odkrywając mi tajemnicę swego tragicznego życia. Nie, nie będzie pani miała na swym sumieniu moich cierpień. Jestem pewien, że przebywając dłużej w pani towarzystwie, nie mógłbym pani nie pokochać — teraz jeszcze to nie nastąpiło. Proszę się mną nie martwić i mieć jedynie dobre dla mnie wspomnienia, gdy po skończonym urlopie i naszych lekcjach — wyjadę.

— Będzie pan dla mnie zawsze najlepszym moim przyjacielem i wybawicielem z klasztornych murów, które byłyby dla mnie grobem za życia. Zawdzięczam panu bardzo dużo.

Potem nie mówiliśmy ze sobą prawie nic więcej. Przy drzwiach pensjonatu, do którego mnie odprowadził, pożegnał się ze mną jak zwykle, tylko może trochę dłużej przytrzymał moją rękę w swojej dłoni i usta, jego gdy całował mnie w rękę, wydały mi się zimne jak lód.

21 kwietnia 1932 r.

Dostałam dzisiaj rano bukiet przepięknych róż i krótki bilecik, w którym Piotruś pisze mi, że został nagle odwołany z urlopu, natychmiast wyjeżdża i przeprasza, że nie będzie miał czasu pożegnać się ze mną osobiście.

A więc niestety miałam rację. Żal mi tego chłopca!

6 maja 1932 r.

A teraz kartka nadeszła od niego: donosi mi, że wyjeżdża do Ameryki Południowej, gdzie pracować będzie jako pilot na pocztowych samolotach.

Aż tak daleko, biedaczysko, musi ode mnie uciekać. Dlaczego życząc komuś jak najlepiej, stajemy się jego nieszczęściem...

Po trzech latach, październik 1935 r.

Zarzuciłam pisanie pamiętnika. Życie moje zresztą płynie tak jednostajnie, tak równo, tak bez żadnych wydarzeń — że właściwie nie daje tematu do notatek. Pracuję w sierocińcu, kocham tę pracę coraz bardziej, całą tam duszę i serce oddaję. Poza tym — tak samo zawsze lekcje i — taka sama tęsknota za Tobą, córeczko, i za krajem.

A dzisiaj wyciągnęłam z głębokiego ukrycia ten kajet — bo właśnie zdarzyło się coś niepowszedniego — zwłaszcza dla mnie.

Przeczytałam w gazecie o wielkim sukcesie mego kuzyna Ksawerego Czareckiego, jako pianisty. Na wydanym w Paryżu koncercie tak oczarował publiczność, że nie kończyły się entuzjastyczne oklaski, bisowania i znowu oklaski, aż wreszcie triumfalnie wyniesiono go na rękach.

Czytałam to ze łzami w oczach i ze ściśniętym sercem: i radość w nim była i ból!

Kupiłam najrozmaitsze gazety: wszystkie podały przedruki z paryskiej prasy, wszystkie entuzjastycznie mówiły o „genialnym polskim wirtuozie".

Czy Ty wiesz coś o tym, Maju? A może Ci nie powiedziano jakie jest nazwisko panieńskie Twojej matki? Z moją rodziną na pewno przecie się nie komunikujesz. Więc jeżeli nawet czytasz o tym głośnym za granicą Polaku — nie wiesz, że to ktoś z Twoich bliskich.

Za miesiąc będzie koncertował w Ameryce!

Listopad 1936 r.

A teraz z kolei cała prasa amerykańska aż huczy po koncercie Ksawerego! Co za wspaniałe recenzje! Co za powodzenie! A przecież to jeszcze taki młody człowiek! Czyż będzie kiedyś Paderewskim?!

Jestem podniecona i zgorączkowana! Moi znajomi tutaj winszują mi podwójnie: i rodak i krewny!

Nie, to niemożliwe, abyś Ty, Maju, teraz, już jako prawie dorosła nie zainteresowała się swoją matką! Nie mogę sobie tego wyobrazić. Jeśli Ci powiedzieli, że umarłam — to na pewno chcesz czegoś się o niej dowiedzieć, a przynajmniej jak nazywała się z domu, jaka i gdzie jest jej rodzina. Nie możesz nie zastanowić się nad tym, dlaczego z tą rodziną nie utrzymujesz stosunków!

Może więc, znając moje nazwisko panieńskie, zainteresujesz się Ksawerym, a tym samym moją rodziną... Może po tej nitce dojdziesz do uświadomienia sobie, że stała mi się krzywda.. że może coś jest do odrobienia...

Taka wątła nitka nadziei, a chwytam się jej tak rozpaczliwie...

Po tonach wyczarowanych przez Ksawerego — może dojdziesz do matki!

Nie, nie. Nie trzeba robić sobie złudzeń. Nie trzeba. Już nic się nie zmieni, skoro przez tyle, tyle lat nic się nie zmieniło! Po co nierealnym marzeniem rozgrzebywać zabliźnione rany!

Ksawery ma niedługo podobno wrócić do Europy i koncertować w różnych miastach, a następnie — w Polsce. Jeżeli jeszcze raz będzie w Paryżu — pojadę tam, usłyszeć go i zobaczyć.

Styczeń 1937 r

Wróciłam z Paryża. Przedwczoraj byłam na koncercie Ksawerego!

Trudno mi będzie opisać to wszystko, co przez ten jeden wieczór tam przeżyłam! Tyle wrażeń, tyle emocji, tyle wzruszeń!

Już wcześniej, przed przyjazdem do Paryża, zamówiłam sobie telegraficznie miejsce w pierwszym rzędzie. Nie żałowałam pieniędzy! Chciałam być jak najbliżej sławnego Polaka i mojej rodziny. Tak, bo on reprezentował tam dla mnie i cały kraj i całą moją rodzinę!

Nie mogłam się doczekać godziny wyjazdu na ten koncert. Włożyłam najpiękniejszą suknię jaką miałam, naturalnie czarną, i w zdenerwowaniu chodziłam po pokoju hotelowym tam i na powrót spoglądając wciąż na zegarek. Nareszcie można było jechać. Nie zapomniała o kilku pięknych różach, które dla Ksawerego kupiłam.

Kiedy przybyłam na salę koncertową, rojno już było na niej i gwar wielki. Kiedy przechodziłam na swoje miejsce, widziałam jak wiele osób przeprowadzało mnie wzrokiem, jak przyglądano mi się ciekawie, jak szeptano coś sobie do uszu. Byłam do tego przyzwyczajona. Wiem że jestem bardzo ładna i że zawsze zwracam na siebie uwagę w miejscach publicznych. Nie cieszyło mnie to nigdy — budziło tylko głęboki smutek. Ale tym razem, ciekawe oczy ludzkie prześlizgiwały się po mnie, nie wywołując we mnie żadnych reflekcji na mój własny temat: całą myślą byłam tam, za kulisami estrady, tam gdzie była sława Polski, gdzie była moja rodzina!

Siedziałam w pierwszym rzędzie, nie spuszczając oczu z drzwi, przez które Ksawery miał wejść na estradę. Nie chciałam stracić ani jednej sekundy z możności patrzenia na niego.

Wreszcie nieznośnie długo zamknięte drzwi otworzyły się i ukazał się w nich drobny, szczupły, o filigranowych rysach młody człowiek.

Sala przywitała go gromkimi, hucznymi oklaskami.

Ja nie klaskałam. Siedziałam bez ruchu jak zahipnotyzowana.

Rozpoczął się koncert. W programie był Chopin, Mozart i Beethoven

(d. c. n.)

Rower z karoserią

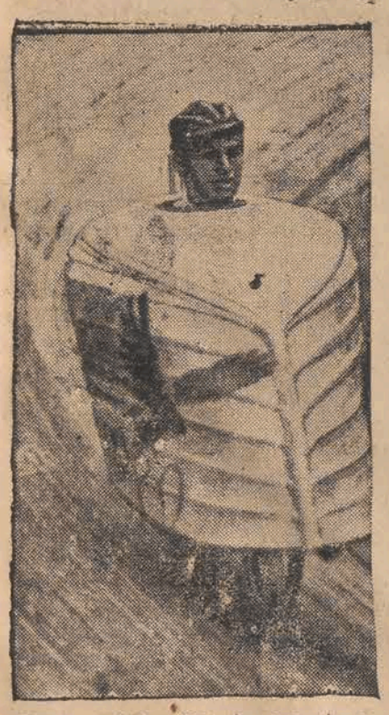

Francuz Jules Rossi skonstruował aerodynamiczną karoserię dla swego roweru na którym przebył dystans 4 km. w czasie 4 min. 56 sekund.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W dwudziestą piątą rocznicę odzyskania niepodległości odbędzie się w stolicy otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej. Za teren najbardziej odpowiedni uznano wielki, niezabudowany obszar na prawym brzegu Wisły obok portu, mostu kolejowego i mostu Poniatowskiego oraz Alei Zielenieckiej. Tereny te mogą swobodnie zostać poszerzane o park Paderewskiego, a nawet o Wybrzeże Kościuszkowskie. Wybrane miejsce ze względu na bardzo wygodną komunikację kolejową, zarówno z dworcem Głównym, jak i Wschodnim, najbardziej nadaje się do celów wystawowych. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu. W celu zaś zorientowania szerokich mas społeczeństwa, plastyczny model wystawy został umieszczony na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro". Daje on pojęcie o rozmiarach wystawy, o architekturze poszczególnych pawilonów, o wykorzystaniu terenów, o zagadnieniach komunikacyjnych Na projekcie tym zaznaczono wyraźnie dwa główne wejścia. Jedno od strony placu przy zbiegu ul. Grochowskiej i Targowej, drugie od strony Al. Poniatowskiego; od placu przy tej alei, równolegle do Alei Zielenieckiej, biec będzie główna aleja wystawowa, którą zamknie centralny budynek wystawowy. Z obu stron tej alei wzniesione zostaną mniejsze pawilony. Na terenie zaś między mostem Poniatowskiego i kolejowym przewidziana jest budowa Muzeum Przemysłu i Techniki, którego piękny gmach zostanie związany z terenem wystawowym. Stłumi on prawdopodobnie niezbyt efektowny w zarysie most kolejowy.

* * *

Przez wiele lat Krakowskie Przedmieście przy zbiegu z ul. Obożną szpecił wysoki, na kolor brudnoszary pomalowany parkan. W ostatnich dniach parkan ten zaczęto burzyć i oczom Warszawy ukazał się niewielki, ale miły ogródek. Sąsiedztwo parkanu raziło zawsze szpetotę sąsiedztwo pomnika Kopernika. Usunięcie tego parkanu jest niejako symbolem tej zwycięskiej walki o piękno stolicy, jaką prowadzą od kilku lat Zarząd Miejski i władze administracyjne.

* * *

Starosta grodzi śródmiejsko - warszawski przeprowadził lustrację Powiśla. W czasie lustracji zwrócono specjalną uwagę na utrzymywanie odcinków ulic położonych przy nieskanalizowanych posesjach. Poza drobnymi uchybieniami stwierdzono na ogół dobry stan posesyj.

* * *

Lekarze ubogich, czuwający nad zdrowiem niezamożnych mieszkańców stolicy, udzielili w ubiegłym miesiącu około siedem tysięcy bezpłatnych porad w ośrodkach zdrowia oraz 600 w domach u ciężej chorych. W tym samym okresie pielęgniarki ubogich wykonały 3500 zabiegów w ośrodkach i w domach.

* * *

Władze państwowe i samorządowe przeprowadzają w okresie dni zadusznych akcję zatrzymywania żebraków w pobliżu cmentarzy. Dawniej wystawiano posterunki na Powązkach i Bródnie. Obecnie strzeżony będzie również cmentarz wojskowy i Wolski.

* * *

We wrześniu rb. założono w Warszawie aparaty telefoniczne ponad tysiąc abonentom, dzięki czemu na 1 października stolica liczyła ogółem około 70 000 abonentów, dysponujących 88 000 aparatów.

Krateczki.

MIŁOŚĆ i PIERŚCIONEK.

PRZYKRE ROZCZAROWANIE.

Owszem, przyznaję, że drogi w kraju znacznie się poprawiły. Że nawierzchnie ulic w miastach bywają już niezłe. Ale cóż z tego, kiedy i tak nie mam samochodu. Nie dlatego, abym go nie chciał mieć, ale dlatego, że, mimo propagandy motoryzacji, samochód dla mnie ciągle jeszcze przebywa w sferze marzeń. Fakt, że kiedyś skromny wóz kosztował, na przykład, osiem tysięcy złotych, a dziś tylko niecałe cztery tysiące, nie posiada dla mnie żadnego znaczenia. Dla człowieka nie posiadającego nigdy „do kupy" banknotu większego, niż dwudziestozłotowego, cztery tysiące, czy osiem tysięcy, to „ganc pomade". Dla nas, dla których jednakowo milionerem jest gość posiadający sto tysięcy złotych i sto milionów złotych, propaganda motoryzacji w obecnych warunkach przypomina ogłoszenia wytwornych składów kolonialnych, zawiadamiających, że kawior astrachański znacznie staniał i zamiast 240 złotych za kilogram, kosztuje już „tylko" 120 złotych. Nie kupimy go bowiem ani za 240 ani 120 ani nawet za 60. Podobnie rzecz się ma cała z samochodami. Ot, gdyby samochody zaczęto sprzedawać na raty po 50 zet miesięcznie, wówczas — owszem, każdy, skromny nawet, pracownik mógłby sobie samochód zafundować, ostatecznie bowiem czy osiem czy dziesięć weksli pięćdziesięciozłotowych miesięcznie dopuści do protestu, to już wszystko jedno. A wystawiać weksle po, powiedzmy, 500 złotych miesięcznie, uczciwemu protestowiczowi nie wypada, gdyż wówczas nie ma nawet przy „przekręceniu" weksla na pokrycie kosztów jego protestu.

Słowem motoryzacja kraju jest możliwa tylko wówczas, jeżeli: 1. nie trzeba będzie dawać żadnej większej wpłaty gotówkowej od razu (no, jakieś dwadzieścia złotych gotówką możnaby zaakceptować) i 2. miesięczne spłaty wekslowe nie będą większe niż 50 złotych.

I poza tym jeszcze jedna rzecz: wszyscy znajomi, przyjaciele, krewni itp. muszą sobie kupić samochody jednocześnie z nami. Jeżeli bowiem już zdobędziemy się na państwowo - twórcze kupno samochodu, a nasi przyjaciele nie pójdą za naszym przykładem, to rezultat będzie taki, że od rana do nocy będą nas zamęczać:

— Mój kochany, pożycz mi na jutro samochód, muszę koniecznie jechać do Psiej Wólki, a tam nie ma komunikacji kolejowej!

— Mój drogi, przyjedź jutro na dworzec, bo widzisz, przyjeżdża moja teściowa i chciałbym się jej pokazać z fasonem...

— Przyjacielu złoty, przyślij mi jutro swój wóz na pół dnia, chciałbym z pewną śliczną dziewczyną przejechać się za miasto, za to za tydzień przedstawię cię jej i będziesz mógł sam z nią pojechać...

I tak bez końca, od rana do wieczora osobiście, telefonicznie, listownie będą człowiekowi urywali głowę o wypożyczenie samochodu, gdyż nagle okaże się, że wszyscy nasi przyjaciele muszą koniecznie, bezwzględnie mieć na dzień samochód. A nie dasz — śmiertelna obraza.

Znam tę sytuację doskonale, gdyż sam... męczę co pewien czas moich samochodowych przyjaciół o wypożyczenie wozu.

„POŻYCZKA".

Wacław Cobut twierdził, że jest zakochany w Wandzie K. Twierdził to przynajmniej w jej obecności. Chadzał z nią do kina, kochał - szlochał, przyglądał się księżycowi, w ciepłe dni letnie słuchał z nią śpiewu skowronka, słowem zachowywał się jak na zakochanego młodziana przystało.

Pewnego dnia Wacio zauważył na paluszku rączki ukochanej piękny pierścionek z brylancikiem. Pod jakimś pozorem „pożyczył" go na jeden dzień i od tego czasu więcej się nie pokazał. Widocznie zakochał się w pierścionku, gdyż nie oddawał go ani też nie odczuwał już potrzeby widywania Wandzi.

Wandzia pisała, monitowała, posyłała znajomych — nic nie pomagało. Gdy wreszcie dowiedziała się, że Wacio pierścionek spieniężył a forsę przepił — oskarżyła go o przywłaszczenie, wobec czego wyrokiem sądowym Wacław Cobut skazany został na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat pięć.

Jerzy Krzecki.

Urzędniczka w szponach szantażysty.

ANONIMY DO WŁADZ.

Ze Stanisławowa donoszą:

Przed tutejszym Sądem toczył się proces urzędniczki Polskiego Monopolu Tytoniowego, Stanisławy Kikiewicz, oskarżonej o paserstwo. Oskarżona zaznajomiła się z niebezpiecznym włamywaczem, Józefem Kukiem, który przedstawił się urzędniczce jako zredukowany nauczyciel Przybyło. Rzekomy nauczyciel pozyskał sympatię p. Kikiewiczowej i często ją odwiedzał. Oczywiście, że urzędniczka nie miała początkowo pojęcia o złodziejskich wyprawach Kuka, który w jej mieszkaniu urządził kryjówkę zdobytego łupu. Pod rozmaitymi pozorami począł on następnie zwracać się do Kikiewiczowej, aby przedmioty te zbywała. Działając w najlepszej wierze, urzędniczka sprzedawała wręczane jej przez Kuka przedmioty, przeważnie swoim kolegom biurowym. Razu pewnego zaofiarowała Kikiewiczowa sprzedaż futra jednemu z urzędników Monopolu Tytoniowego, który obejrzawszy futro, rozpoznał je jako swoją własność przed kilku dniami skradzioną.

Po nitce do kłębka ustalono, że sprawcą kradzieży był Kuk. Zdemaskowany włamywacz zaczynał odtąd znęcać się nad urzędniczką. Oświadczył jej otwarcie, że jest zawodowym przestępcą, domagając się, aby wynajęła mu mieszkanie i utrzymywała. — Kikiewiczowa, pozostając pod presją opryszka, powolna była jego żądaniom, lecz gdy Kuk coraz śmielsze wysuwał żądania, urzędniczka wszczęła starania o przeniesienie ze Stanisławowa. Dowiedziawszy się o tym Kuk, napastował ją na ulicy i wywoływał skandaliczne awantury, a ponadto począł zasypywać jej władze przełożone anonimami. Policja oskarżyła urzędniczkę o paserstwo i udzielanie mu pomocy. Oskarżona wyparła się winy i podała na rozprawie, że działała pod presją Kuka. W wyniku rozprawy Sąd oskarżoną uniewinnił.

Otwarta kasetka w zamkniętej szafie.

Zagadkowa kradzież w mieszkaniu przemysłowca

Ze Lwowa donoszą:

Wyjeżdżając na wakacje, p. Karolina Kiernicka, żona lwowskiego przemysłowca, oddała swe mieszkanie pod opiekę hafciarce, Janinie Kołodziej. M. i. pozostawiła p. Kiernicka w zamkniętej szafie otwartą kasetkę wraz z gotówką w kwocie 1600 zł. Jakież więc było jej zdumienie, gdy wróciwszy z wywczasów stwierdziła brak w swej kasetce 350 złotych.

Poszkodowana powiadomiła policję. — Niebawem zjawił się posterunkowy, który przesłuchał Janinę Kołodziej. Ta wyparła się wszelakiej winy, stwierdzając równocześnie, iż pod nieobecność p. Kiernickiej w ogóle nikogo do jej mieszkania nie wpuszczała, a o żadnych pieniądzach, pozostawionych w szafie, w ogóle nie wiedziała, ani też szafy tej nie otwierała.

Zapytana, czy ma jakie pieniądze — Kołodziejówna zaprzeczyła. Tymczasem policja poddawszy ją rewizji, znalazła u niej 370 złotych. Kołodziejównę aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Stanąwszy przed sędzią, Janina Kołodziej podtrzymała swe zeznania, złożone w toku dochodzeń, stwierdzając, że znalezioną u niej gotówkę zapracowała uczciwie. Sędzia jednak nie dał wiary obronie oskarżonej i skazał ją na sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

Kołodziejówna za pośrednictwem swego obrońcy zgłosiła apelację, którą rozpatrywał Sąd Okręgowy, jako instancja odwoławcza. W wyniku rozprawy uchylono wyrok pierwszej instancji i oskarżoną Kołodziejównę uwolniono. Bowiem Sąd odwoławczy, mimo poszlak przemawiających przeciw podsądnej — nie uznał jej winy za udowodnioną, wychodząc z założenia, że zaginięcie 350 złotych z kasetki p. Kiernickiej, a znalezienie 370 złotych u Kołodziejówny, nie może być dowodem, jakoby ona była sprawczynią kradzieży, zwłaszcza, iż Kołodziejówna cieszyła się dotąd opinią osoby nieposzlakowanej.

Prokurator zapowiedział kasację.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze —

„BALSAM TRYKOLAN"

Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 3 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 Kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie"
15.30 Muzyka obiadowa — płyty
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 20 minut w królestwie nici — odczyt dla młodzieży licealnej (z Łodzi)
16.35 Utwory fortepianowe
17.00 Od ścieżki do autostrady — pogadanka
17.10 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta) — ze Lwowa
17.50 Pingwin — pogadanka
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda
19.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. i Trójki Radiowej
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt
21.10 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk) — z Katowic
21.45 „Eliza Orzeszkowa" — szkic literacki
22.00 Koncert dawnej muzyki
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. i in.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka lekka na różnych instrumentach — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.30 Muzyka z płyt
18.00 Samorząd w szkole — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Struktura rolnicza województwa łódzkiego — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 4 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Recital skrzypcowy — z Torunia
17.05 Litwa współczesna — reportaż
17.20 Recital śpiewaczy Stefana Witasa
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Słuchowisko pt. „Srebrne lichtarze"
19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiedomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Chór Polskiego Radia
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
22.30 Czy ludzkość ulega degeneracji? — odczyt (z Krakowa)
22.40 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.20 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Jesienne nastroje — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" — Stan. Rachalewskiego
18.00 Koncert rozrywkowy
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.25 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

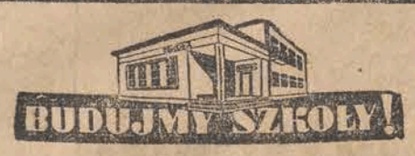

STANLEY BORROW.

Gejsza.

Ledwie się zdążyłem zainstalować na pokładzie, gdy rozległ się syk syreny, i okazały „Tristan" opuścił port Cardiffu.

Zszedłem do palarni. Tu, na mój widok młody marynarz, pełniący służbę na okręcie, klasnął w ręce i roześmiał się z uciechy.

Był to Howard, stary mój druh, którego od dziesięciu lat to jest od czasu pobytu w Japonii, zupełnie straciłem z oczu.

Rad byłem i ja niezmiernie z tego spotkania, choć nasunęło mi ono od razu przejmujące mnie bólem wspomnienia.

Howard był właśnie tym, który po naradzie z innymi przyjaciółmi, podjął się dla mego dobra przykrej roli wyrwania mnie ze słodkich objęć czarownej Kimi-San i wyprawienia niemal siłą z powrotem do Anglii. Zdobył się na wywarcie na mnie tej presji, bo widział, iż kariera moja i cała przyszłość znalazły się w niebezpieczeństwie. Energia moja, kołysana miłosnym rozmarzeniem, słabła i zanikała z dnia na dzień. Trzeba było mnie ratować radykalnie. W głębi duszy sam rozumiałem to najlepiej, ale myśl o rozstaniu z ukochaną była dla mnie nie do zniesienia.

Przeżyłem z Kimi-San dni bezgranicznego szczęścia.

Stawały mi teraz, jak żywe przed oczami chwile wynajmowania miniaturowego domku w Tokio, w pobliżu parku Hybia, później szczegóły urządzania przytulnego wnętrza, a zwłaszcza moment niebiańskiego wzruszenia przy zawarciu krótkoterminowego, czterotygodniowego ślubu.

Kimi-San nie należała do najświetniejszych pośród gejsz, nie była z najurodziwszych, ale jej nieporównany wdzięk i inteligencja od pierwszego dnia podbiły mi serce.

Z jakąż radością śledziła powolne moje postępy w niełatwej sztuce posługiwania się mową japońską. Umiała w lot odgadywać moje myśli i celowała w wykładaniu w poprawnej formie tego, co zająkliwie usiłowałem powiedzieć moim miejscowym rozmówcom.

— Tak — zamyślił się Howard — masz słuszność, niezwykły urok miała ta Japonka.

— A czy pamiętasz — snułem dalej wątek wspomnień — w jak mało poetyczny sposób zawarłem z nią znajomość? Po prostu w biurze stręczeń u jej ojca. Nie zapomnę czcigodnego właściciela popularnego „Makanaya"! Słyszę niemal słowa, którym uświęcał mój związek z jego córką: miałem mu wypłacać punktualnie 30 yen gotówką co miesiąc, a ponadto dać zobowiązanie, że wyłącznie u niego w ,sławetnym Makanaya, zaopatrywać się będę w kraby, homary i łososie, stary Sen-ju przedziwnie bowiem potrafił łączyć handlowanie rybami z kupczeniem wdziękami młodych dziewcząt. Śmiejesz się — zwróciłem się do Howarda — ale wierz mi, nie śmiałem się ja, gdy przed dziesięciu laty musiałem na zawsze opuścić nasz bambusowy domek, miniaturowe gospodarstwo i ukochaną małą gejszę o wymyślnie spiętrzonym uczesaniu. Powiedziałem jej, że wyjeżdżam do Korei na trzy lub co najwyżej cztery miesiące. Biedaczka, ze ściśniętym sercem, ale pełna ufności, wróciła na ten czas do ojca, a ja ukrywając się zręcznie z duszą rozdartą na strzępy, pozostałem w Tokio dla zlikwidowania swoich spraw przed powrotem do kraju.

Pamiętasz zapewne zadziwiający traf, który sprawił, że niespodziewanie w przed dzień mego wyjazdu, spotkałem Kimi-San w świątyni Ueno, gdzie zapragnąłem w samotności spędzić ostatnie godziny pobytu w Japonii.

Gdy mnie zobaczyła, wydała przejmujący okrzyk i z rozwartymi ramionami rzuciła się ku mnie. Długo jeszcze potem szlochała nieutulona z głową, opartą o moją pierś.

Niektórzy twierdzą, że Japonka nie potrafi przywiązać się naprawdę do Europejczyka, ale ci nie widzieli łez Kimi-San...

Wiesz, mój kochany, w jakim stanie ducha wsiadłem na okręt. Myślałem, że zbrak nie mi sił, i że zawrócę na pierwszym spotkanym na morzu statku, że nie potrafię żyć bez kruczowłosej mej przyjaciółki.

Do Szanghaju przejęte bólem moje serce biło wyłącznie dla niej. W Hong-Kongu na jej wspomnienie ogarniała mnie jeszcze rozpaczliwa melancholia, lecz w Singapurze już wydawało mi się, że bardzo daleko za sobą pozostawiłem Japonię. Przepływając zaś przez Kanał Suezki miałem wrażenie, że nowy człowiek odradza się we mnie, a gdy wylądowałem w mglistym Albionie miłość moja przybrała formę pięknej, lecz dawno minionej przeszłości.

Howard słuchał w milczeniu.

— Nie znasz końca tej przygody — odezwał się z pewnym wahaniem. — Nie pisałem ci o tym z obawy, by nie wzmagać twego żalu. Otóż po twym wyjeździe, gdy nie ulegało już wątpliwości, iż opuściłeś Japonię na zawsze, chciwy Sen-ju zażądał by córka jego otarła łzy i sprzedał ją do nowootwartej herbaciarni. Wypłacono mu trzysta yen zaliczki, żądając gwarancji, iż Kimi-San przez trzy lata nie opuści swego miejsca. Stary wręczył formalne zobowiązane na piśmie.

— Do licha! — zakląłem.

— Lecz pożycie z tobą zdemoralizowało małą gejszę. Traktowałeś ją, jak równą sobie, zbudził się w niej duch samodzielności i buntu, nieznany jej japońskim dostrzycom. Kimi-San, depcząc odwieczne tradycje, ośmieliła się, rzecz niesłychana zbuntować przeciw władzy ojcowskiej. W tym kraju, poddanym niewzruszonej moralności dyscyplinie, ślepe posłuszeństwo i cześć dla rodziców stanowi podstawę ładu społecznego, lecz Kimi-San pod twoim wpływem przestała być prawdziwą Japonką.

Uciekła z herbaciarni w towarzystwie studenta.

Właściciel zakładu, poszukując straty, nałożył areszt na handel ryb pseudo twego teścia. Inni wierzyciele poszli za jego przykładem. Doprowadzony do ruiny, Sen-ju pewnego dnia powiesił się na haku we własnej wędzarni.

I mój drogi — roześmiał się ponuro Howard — ty jesteś sprawcą jego samobójstwa.

— Ja?.. Ja?... — powtórzyłem z zabobonnym lękiem.

Makabryczna wizja przeszyła mnie dreszczem: widziałem w wyobraźni kołyszące się na sznurze wychudzone zwłoki i słyszałem przekleństwa, miotane w moją stronę w chwili zgonu...

* * *

Historia ta doszła do wiadomości innych pasażerów „Tristana" i otoczyła mnie ogrodzoną aureolą. Kapitan, mrużąc oko, zadawał mi dwuznaczne pytania. Podróżujący z nami miliarder amerykański raczył mnie szampanem. Dla wszystkich byłem „tym, przez którego się jego teść obwiesił".

A ja, na dnie duszy, obok przykrego posmaku, doznawałem zgoła nieoczekiwanego uczucia.. palącej zazdrości o studenta, z którym uciekła Kimi-San. **Tł. Kw.**

Gdyby pani czytała gazetę...

Doświadczony przyjaciel człowieka.

Czy gazeta jest koniecznie potrzebna dla człowieka? I tak jakoś człowiek się dowie wszystkiego bez gazety — mówią niektórzy. Przecież i bez zegarka człowiek żyje... A podczas lata lepiej czytać w otwartej zielonej księdze natury, aniżeli psuć sobie oczy czarnym drukiem gazety.

Ale ktoś inny mówi znowu tak: „Bez gazety żyć nie można. Lepiej odmówić sobie wielu innych rzeczy, byleby mieć gazetę. Jest ona nieodzowna w życiu człowieka". To prawda... W gazecie można przeczytać doskonały artykuł, pouczający, dowiedzieć się co się dzieje w polityce, co słychać w królestwie mody, można przeczytać setki innych spraw potrzebnych w życiu człowieka kulturalnego. Gdyby tak pani Agata czytała gazetę nie pozwoliłaby się nabrać wędrownemu oszustowi na ową „cudowną maść na raka", za którą zapłaciła 10 zł., a która okazała się zwykłą maścią cynkową, zabarwioną sokiem. Gazety pisały o tym oszuście, ale pani Agata nie czytywała dzienników.

Piękna panna Adelcia nie byłaby wypłakiwała swoich oczu za niewiernym narzeczonym, gdyby jej rodzice abonowali gazetę. Bo w niej to pisano o tym młodym człowieku, który poluje na niedoświadczone panny, a jest żonaty.

Bez gazety dowiaduje się człowiek o różnych wypadkach tylko przypadkowo. Gdy nie ma się codziennego informatora, czuje się jakby człowiek żył w zamknięciu, jak na jakiej wyspie otoczonej zewsząd wodą, gdzie wiadomość dojdzie dopiero po latach.

Gazeta jest po prostu nauczycielem. Ona uczy życia pożytecznego i praktycznego. Ale każda gazeta musi umieć przemawiać do serca i duszy człowieka, musi mu pod każdym względem odpowiadać, musi być przyjacielem doświadczonym, dobrym i wiernym.

Gazeta musi żyć, pulsować dniem codziennym, znać każde poruszenie tego dnia każde jego tętno. Gazeta powinna być gościem upragnionym, gorąco oczekiwanym, który nie nudzi, lecz umila czas i pozwala chociażby na chwilę zapomnieć o troskach.

Nawet w dziale ogłoszeń gazety powstać może zaczątek lepszego losu każdego człowieka. Ogłoszenia w gazecie są niczym innym, jak nowoczesnym sposobem prowadzenia korespondencji pomiędzy ludźmi i ich życzeniami. One to umożliwiają wiele rzeczy, które wydają się niemożliwe. Kiedyś ukazało się w jednej z gazet ogłoszenie takiej treści: „Cenne szachy na sprzedaż, ul. Szeroka nr. 24, mieszkanie 3". Tutaj mieszkała pewna młoda panna, która w spadku po rodzicach otrzymała nader cenne szachy. Teraz nie miała z kim grać, więc postanowiła je sprzedać. Za uzyskaną sumę zdecydowała się odbyć wycieczkę po kraju. Nie trwało długo, a do panny zgłosił się młody człowiek, który dawno już marzył o posiadaniu takich pięknych szachów. Ujrzawszy misternie rzeźbione, kosztowne figurki zapragnął zaraz zagrać jedną partię. Właścicielka szachów zgodziła się na to chętnie. Z jednej partii zrobiły się dwie, tak że późno wieczorem odszedł młody człowiek do domu. Na drugi dzień miał przybyć z pieniędzmi. Przybył i znów grali w szachy. Ostatecznie młody człowiek nigdy szachów nie kupił, gdyż młoda pani podarowała mu je, jako swemu narzeczonemu. Później już razem odbyli podróż poślubną po kraju.

Czyż więc w małym ogłoszeniu w gazecie nie kryje się często przyszłe szczęście człowieka?

Proszek od BOLU GŁOWY dla dorosłych ze zn. fabr. KOWALSKINA stosuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Świetlice dla dzieci bezrobotnych rodziców.

Wzorem lat ubiegłych, Łódzki Oddział T-wa „Opieka" w bm. przystąpił do uruchamiania świetlic na terenie miasta Łodzi dla dzieci bezrobotnych rodziców w wieku od 7-miu do 14-tu lat.

Świetlice będą uruchomione w następujących punktach: ul. Franciszkańska 76, Sędziowska 8/10, Limanowskiego 124, Drewnowska 88, Łęczycka 23, oraz Podmiejska 21.

Przed przyjęciem do świetlicy dzieci będą badane przez lekarza. Zajęcia w świetlicach odbywać się będą codziennie od godz. 15-ej do 19-ej pod opieką wykwalifikowanego personelu wychowawczego.

O godz. 17,30 dzieci otrzymają podwieczorek, składający się z kawy mlecznej i chleba z omastą.

Świetlice zaopatrzone są w komplet pisemek, komplet gier i zabaw, biblioteczkę, apteczkę podręczną oraz urządzenia gospodarcze.

Obecnie są już uruchomione trzy świetlice w dzielnicy bałuckiej, a otwarcie pozostałych świetlic nastąpi w najbliższych dniach.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zielony Krzyż — symbol nadziei i miłosierdzia.

Gdynia, listopad 1938.

Głęboka szaruga nadmorska otacza Gdynię. Jednak chociaż jest niedziela i mgła zamazała zupełnie linię horyzontu, że świata bożego nie widać, ruch w porcie nie ustaje. Statki, rycząc przeraźliwie, wciskają się prawie po omacku w ograniczone betonem i żelazem kanały portowe, by wyładować tu swój towar. Może tylko w mieście jest spokojnie.

Ale i tam jest moc ludzi. Bowiem, gdy dochodzę do skweru Kościuszki widzę morze głów. Dyskutujący rozgadany tłum patrzy na zdruzgotany samochód. Słychać oburzone głosu. Jakiś krewki marynarz grozi szoferowi.

— Gdyby to było w Ameryce, zostałbyś zlinczowany!

— Rozejść się! Rozejść się! — Krzyczy policjant.

Lecz tłum stoi nieruchomy, milczący teraz. Dopiero na widok zielonego krzyża na samochodzie Pogotowia Ratunkowego Ubezpieczalni Społecznej rozstępuje się.

— Chyba go nie dowiozą żywego do szpitala — mówi starszy mężczyzna, patrząc na rannego.

— Nie jest tak źle — opiniuje inny, widząc, że samochód z zielonym krzyżem, będącym przecież symbolem miłosierdzia i nadziei nie zatrzymuje się koło szpitala, lecz mknie dalej — do Ambulatorium Chirurgicznego Pogotowia Ratunkowego.

— Ten człowiek miał rację — mówi mi dyżurny lekarz, gdy w parę chwil później znalazłem się w jednopiętrowym budynku Pogotowia. — Wypadek na szczęście nie był zbyt groźny. Ot, taki, jakich mieliśmy w ciągu roku ubiegłego 257, zanotowanych w rubryce; „złamania". Jednak najwięcej było wypadków stłuczeń, bo aż 503. Następnie była poważna liczba poronień, które zostały załatwione przez pogotowie bez przekazania do innych lekarzy. Podczas zaś porodów 11 nowych obywateli za poznało się przy przyjściu na świat z zielonym krzyżem Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej. Oto niektóre dane, figurujące w rubryce: „wypadki". Ogółem zaś było ich 3593, z czego wypadków przy pracy zanotowaliśmy aż 1275.

Lekarz pochyla się znowu nad wielką księgą.

— Proszę spojrzeć — mówi — o tu... jest to rubryka „zachorowań". Znajdują się w niej wszystkie wypadki nagłych niedyspozycji, do których byliśmy wzywani. Największą liczbę osiągnęły wszelkie zapalenia. Proszę spojrzeć, tu...

Czytam: „zapalenia" 531, „narząd pokarmowy"! 236, „wyrostek robaczkowy" 126.

— Lecz to jeszcze nie wszystko — rzuca lekarz, odchodząc na chwilę, aby się zająć nowym pacjentem. Po powrocie zaś mówi dalej: — A oto rubryka „zapalenia".

I znowu czytam — zapalenia" 531. Nieco niżej zaś: oparzenia" 111 itd.

— Tak — ciągnie dyżurny lekarz — musiałbym jeszcze wiele kartek przewrócić, by dać dokładny obraz pracy Pogotowia Ratunkowego. Wobec tego będę się streszczał, operując ogólnymi cyframi.

W ciągu roku ubiegłego udzieliliśmy porad 6292, a więc prawie o tysiąc więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku bieżącym, chociaż jest to dopiero październik, liczba udzielonych porad już przekroczyła cały rok 1937. Zabiegów w tym roku dokonano o trzy tysiące więcej niż w poprzednim. Karetki Pogotowia podążając do miejsca nieszczęśliwych wypadków, przejechały w roku 1937 o 25 tysięcy kilometrów więcej, niż w poprzednim, które wykazał 42.996 przebytych kilometrów. Natomiast liczba wyjazdów, wezwań, podniosła się przeszło dwukrotnie, bo z 4013 do 8847.

Stanisław Świderski.

Przeciętny Polak ma 46 zł. oszczędności

Przeciętny Duńczyk — aż 653 zł

Zamiłowanie do oszczędzania nie jest jednakowo rozpowszechnione po całym świecie. Jeśli sądzić po wynikach, a więc po sumie nagromadzonych przez poszczególne narody oszczędności, pierwszeństwo przypada Duńczykom. Jak bowiem wynika z ostatnich danych, w Danii wypada na głowę mieszkańca 653 zł., złożonych na książeczkach oszczędnościowych. Dalej idą Niemcy, z których każdy ma przeciętnie 530 zł, Anglicy — po 525 zł, Amerykanie — po 465 zł, Włosi — po 290 zł. Z innych większych narodów Czesi mają przeciętnie po 267 zł, Francuzi po 212 zł, gdy Polacy tylko po 46 zł. Jest to dowodem niedostatecznych zarobków i małego stopnia rozwoju idei oszczędności w Polsce.

Podręcznik szkolny za 15 złotych

O rewizję niezwykłych stosunków.

Do bolączek szkolnych, na które w obecnych czasach jest wprost wyjątkowy urodzaj, należy sprawa podręczników. Różnie już z tymi podręcznikami bywało. Albo ich w ogóle na czas nie było, albo były opracowywane przez autorów niefachowych, ale za to protegowanych, albo zawierały rzeczy prowokujące opinię publiczną, albo wreszcie były za drogie.

Nieraz już się w sprawie podręczników szkolnych stanowczo występowało, niektóre błędy już zostały naprawione. Na przykład zostały poważnie obniżone ceny podręczników.

A jednak — jest jeszcze w Polsce książka dla uczniów pierwszej klasy liceum ogólnokształcącego, która kosztuje.... 15 złotych 20 groszy! Jest to podręcznik „Literatura Polska" prof. Konrada Górskiego. Uczenie się od podstawowego przecież przedmiotu, bez przepisanego podręcznika jest niemożliwe, a więc książka jest niezbędna.

15,20 zł! W iluż rodzinach, mających dzieci w szkołach średnich, ta suma może obalić całkowity budżet miesięczny!

A jednak od młodzieży wymaga się tak drogich podręczników. Czy to może ma urzeczywistniać ideał szkoły demokratycznej?

Możeby ktoś się zajął rewizją tych na prawdę niezwykłych stosunków.

Harcerstwo łódzkie oddało hołd

poległym w walkach o Niepodległość.

Harcerstwo łódzkie od szeregu lat w dni zaduszne oddaje pośmiertny hołd poległym harcerzom w walkach o niepodległość Polski.

W dniu wczorajszym w katedrze św. Stanisława Kostki przed wielkim ołtarzem ks. kan. St. Nowicki Kapelan Oddziału Łódzkiego Z.H.P. odprawił Mszę św. za spokój dusz poległych harcerzy i harcerek Chorągwi Łódzkiej.

W nabożeństwie wzięli udział członkowie Zarządu Oddziału, Komend Chorągwi i Hufców oraz młodzież harcerska hufców łódzkich. W czasie Mszy św. żałobne przemówienie wypowiedział ks. prefekt Bryński Kapelan Hufców Mzskich. Po skończonym nabożeństwie delegacje drużyn harcerskich złożyły wieniec na płycie poległych harcerzy w murowanej kaplicy św. Stanisława Kostki.

Po pochyleniu się sztandarów przed płytą poległych harcerzy drużyny przemaszerowały pod symboliczny grób Nieznanego Żołnierza Polskiego, gdzie ks. prefekt Butkiewicz Kapelan Hufców Żeńskich odmówił modlitwy za poległych bojowników w obronie Polski, po czym inż. Wojewódzki przewodniczący Odziału Łódzkiego ZHP. przemówił w podniosłych słowach do zebranych podkreślając położone zasługi przez harcerstwo łódzkie w walkach o Niepodległość Polski. Po złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, odśpiewaniem „Roty" zakończono żałobne uroczystości.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50
Wycieczka AUTOKAROWA do WARSZAWY
7./XI. — Cena zł. 6.—
Wycieczka na ZAOLZIE
od 11—13/XI. Cena zł. 77 gr. 50
Wycieczka do BERLINA
Bilety wstępu na Mistrzostwa Narciarskie Europy w Zakopanem

PANOWIE, KTÓRZY NARZEKAJĄ
na twardy zarost — winni używać do golenia mydło PIXIN

K. Prawdziwa uczta kulinarska tor KULINAR ROSÓŁ Z KURY

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

W sobotę, dn. 5 bm. odbędzie się w siedzibie Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) druga w bieżącym sezonie herbatka towarzyska dla członków i wprowadzonych gości.

W programie ilustrowany przezroczami odczyt dr. Jadwigi Krasickiej o Lwowie. Początek o godz. 20-ej.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

L. Steckela Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego „Zawadzka 45, B. Głuchowskiego Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki Główna 50, Pawłowskiego Piotrkowska 307.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA „POLSKA SZTUKA TKACKA" w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Ciągnienie dolarówki.

Podczas wczorajszego ciągnienia 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej (dolarówki) padły następujące większe premie:

12.000 dol. na nr 1246430

po 3.000 dol. na n-ry; 845253 1253262

po 1.000 dol. nr n-ry: 1105262 429210 226298 226298 1327799 1444990 1124417 898891

Po 500 dol. na n-ry: 301754 374967 1134924 710655 185882 953151 648497 1389947 1021906 1231231

Po 100 dol. na n-ry: 524891 259621 256849 1150832 1032166 178573 399333 1194681 1194681 1126235 673997 131713 297206 802822 1441134 719281 235244 668152 1420167 1370451 866977 939486 840794 1241644 121094 700547 667319 1257909 570502 1342192 1413789 1252708 291673 415094 664232 400417 600622 627221 1359785 746126 92563 1439928 693623 1309909 592937 937979 411677 915282 1269907 1184950 491769 1276725 1358364 445575 1485661 1449441 928982 303815 1114437 1194649 1214493 828915 1430001 1004895 13102 465535 1038349 272206 962580 1446947 1481751 134311 328269 1144324 1136237 1028428.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTÓR Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ŻWIRKI 1 c, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57,
Przyjmuje od g. 8 do 1 i od 5 do 9 wiecz.,
w niedziele i święta od g. 10—1 w poł.

Dr med NITECKI
Choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. Tel. 213-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Doktór SOŁOWIEJCZYK
Spec.. chor. wenerycznych i skórnych
Przyjmuje od g. 1—3 i 5—9 wiecz.
Niedziele i święta 9—12 w poł.
UL. PIOTRKOWSKA 99.

Dr Med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
ul Traugutta 9 front i piętro tel 262-98
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Dr med. BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria.
ŚRÓDMIEJSKA 29, tel. 134-90
Przyjmuje od 10—12 i 3—8 w.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

Dr Med. M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

DR. MED. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef", Nawrot 54-a, tel. 191-85.

Dr med. Z. ŚWIDER
Specjalista chor. PŁUC I SERCA
Przejazd 21, telef. 240-33
przyjm. od 6—7.30 wiecz.

Dr Med. GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog. Diatermia
powrócił
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

PIECE - kuchnie przenośne kaflowo-szamotowe, wszelkie roboty zduńskie wykonuje „Kominek" Główna 51.

Brzytwy, nożyczki, maszynki do mięsa, thermosy, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure maselnice itd. itd. poleca w wielkim wyborze
J. KUMMER Łódź Przejazd 2 (róg Piotrkowskiej)
Odświeżanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytew, łyżew itd.

FUTRA wszelkiego rodzaju przerabia, sprzedaje najdogodniej zakład kuśnierski, Honigstok, Południowa 6.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przeździecki.

DO POKOJU z osobnym wejściem przyjmę na mieszkanie dwie panie solidne od zaraz. Żubrowa 15, I. piętro, 5 min. od dworca Kaliskiego

POTRZEBNY uczeń do fryzjera. Firma „Marian!", Piotrkowska 124.

SAMODZIELNY czapnik-czka otrzyma pracę natychmiast w „Spółdzielni Harcerskiej „Czuj-Czyn", ul. Piotrkowska Nr 146.

ZAGINAŁ piesek czarny, podpalany, ratlerek - mieszany, długi włos, szczególnie za uszami. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Zagajnikowa 58, m. 7.

Przychodnia WENEROLOGICZNA
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I SEKSUALNE
Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 9 rano do 9 wieczór
PANIE PRZYJMUJE KOBIETA LEKARZ
Piotrkowska 88, tel. 143-63. Porada 3 zł.

Przejazdy indywidualne
do ANGLII FRANCJI ŁOTWY NIEMIEC DANII WŁOCH
organizuje:
Wagons - Lits//Coo
Łódź, PIOTRKOWSKA 66.
telefon 170-70.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

SERCE KRÓLÓWEJ MARII

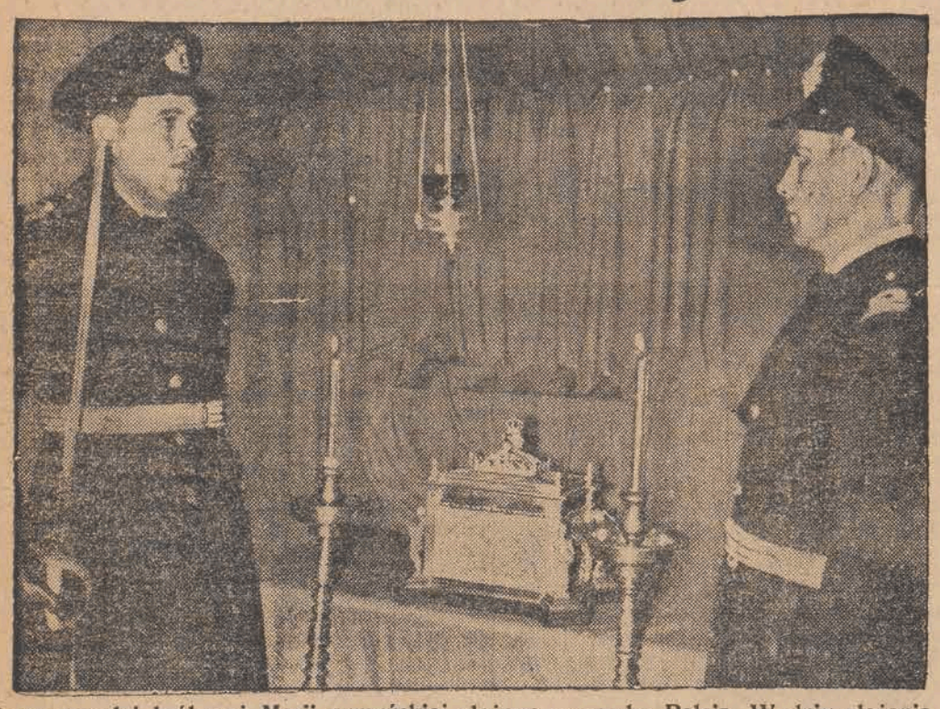

Serce zmarłej królowej Marii rumuńskiej złożono w zamku Balcia. W dniu złożenia oficerowie marynarki pełnili straż honorową przy urnie.

Obóz koncentracyjny w Galilei

Schwytanych przywódców arabskich oddziałów powstańczych Anglicy pomieścili w obozie koncentracyjnym w Galilei. Na zdjęciu widzimy ich w drodze do codziennej pracy.

Arabscy powstańcy.

Grupa arabskich powstańców w górach Judei (Palestyna). Na lewo: Przywódca powstańców Aref Abdul za którego głowę wyznaczono nagrodę w wysokości 500 funtów.

ECHA POŻARU W MARSYLII

Fragment z katastrofalnego pożaru wielkich magazynów „Nouvelles Galeries" w Marsylii. Pożar ten strawił całe śródmieście Marsylii. Straż pożarna wykazała zupełny brak przygotowania. Drabiny były za krótkie. Sikawki funkcjonowały wadliwie i wyrzucały wodę zaledwie na wysokość drugiego piętra.

W Inowłodzu obok Spały odbyło się uroczyste poświęcenie przez J. E. ks. arcybiskupa Galla w obecności Prezydenta R. P. i Pani Marii Mościckiej odrestaurowanego, zabytkowego kościoła wzniesionego przez króla Władysława Hermana. Zdjęcie nr 4 — rzut oka na odnowiony kościół pod wezwaniem Św. Idziego w Inowłodzu.

Widok płonącego gmachu „Nouvelles Galleries" z bocznej ulicy.

Zniszczony pokój hotelowy premiera Daladiera w Marsylii.

Uroczyste poświęcenie kościoła w Inowłodzu

Prezydent R.P. z Małżonką oraz dostojnicy państwowi i wyższe duchowieństwo, podczas uroczystej procesji przy poświęceniu kościoła Św. Idziego w Inowłodzu.

Moment poświęcenia kościoła przez J.E. ks. arcybiskupa Galla.

Lot bez lądowania dookoła ziemi.

Pułkownik P. T. Etherton chce oblecieć ziemię bez lądowania wzdłuż równika. Benzynę będzie pobierał w powietrzu z samolotów-zbiorników.

Pomnik Elizy Orzeszkowej.

Pomnik znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej, dłuta art. rzeźb. Kuny, odsłonięty uroczyście w parku praskim w Warszawie.

25-lecie Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

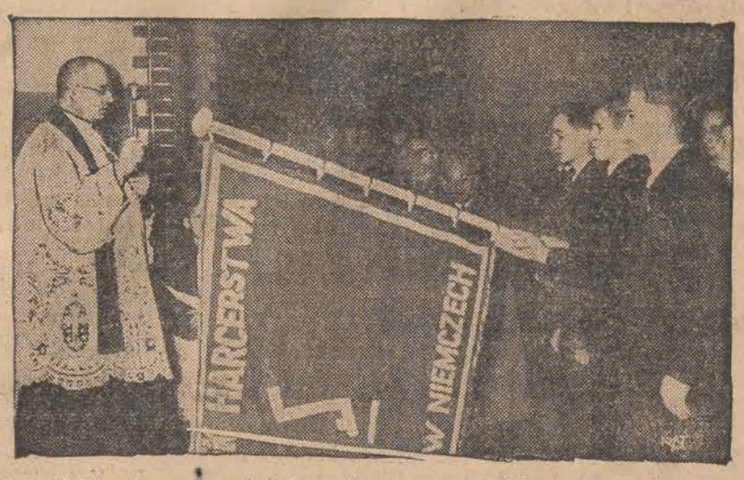

W Berlinie odbyły się uroczystości, związane z 25-leciem Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Na zdjęciu — ks. Styp - Rekowski dokonuje aktu poświęcenia nowego sztandaru Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, z okazji jubileuszu ćwierć wiecza istnienia.